

# Trzebiatowski, Klemens

---

## Problem powszechności nauczania w Polsce w latach 1918-1931

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 12, 49-87

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KLEMENS TRZEBIATOWSKI

## PROBLEM POWSZECHNOŚCI NAUCZANIA W POLSCE W LATACH 1918—1931

### I

Sprawa upowszechnienia nauczania w zakresie szkoły początkowej, będąca jednym z głównych problemów oświatowych krajów kapitalistycznych w początkach XX w., stała się szczególnie ważnym zagadnieniem społeczno-politycznym w państwie polskim, które po długoletniej niewoli uzyskało w 1918 r. niepodległość.

Jednocześnie z budową nowego państwa, z ustalaniem jego granic i ustroju trzeba było stworzyć system oświatowy, który by odpowiadał potrzebom szerokich mas społeczeństwa polskiego, udostępnił wszystkim dzieciom naukę w języku ojczystym, otworzył drogę do ogólnonarodowego dorobku naukowego i kulturalnego.

Upowszechnienie oświaty łączyło się w nowym państwie polskim z zagadnieniem gruntownej przebudowy systemu szkolnego pod względem ustrojowym i programowym. Wiązał się z tym problem ustalenia oblicza ideowego szkoły początkowej, jej funkcji społecznej i politycznej. Ważną sprawą było nie tylko zlikwidowanie analfabetyzmu, smutnej spuścizny po zaborcach, ale ustalenie zasadniczego zagadnienia: komu i jakim celem ma służyć szkoła, do czego ma przygotowywać, jaka ma być jej rola w wychowaniu obywateli. Stąd też jednocześnie z akcją w dziedzinie upowszechniania szkolnictwa lewicowe ugrupowania polityczne podjęły walkę o jego poziom organizacyjny i naukowy, o stworzenie z niego instytucji ogólnokształcącej, tworzącej podbudowę wszystkich innych szczebli kształcenia. Pod tym względem spotkają się jednak z oporem klas posiadających, które w budowie takiego systemu oświatowego nie były zainteresowane. W związku z tym prace nad organizowaniem systemu oświatowego dla szerokich mas ludowych przebiegały w młodym państwie polskim w trudnych i skomplikowanych warunkach. Trzeba było prze-wartościować i właściwie zużytkować spuściznę oświatową po zaborcach,

włączyć dorobek polskich organizacji społecznych, nauczycielskich i oświatowo-kulturalnych, wykorzystać ówczesne zdobycze nauk pedagogicznych, a jednocześnie stworzyć ustrój i program dydaktyczno-pedagogiczny, który by najlepiej służył całemu społeczeństwu polskiemu. Wiązało się to jednocześnie z walką o środki materialne, jakie należało na ten cel przeznaczyć z ogólnonarodowego majątku.

\* \* \*

W 1918 r. nie można jeszcze mówić o jednolitej działalności w dziedzinie szkolnictwa powszechnego na terenie wszystkich ziem polskich. Toczyły się bowiem w tym czasie walki o granice i ustrój nowego państwa polskiego, a pierwsze władze administracyjne i szkolne objęły w listopadzie 1918 r. w bezpośredni zarząd tylko tereny byłego Królestwa Polskiego. Potem dopiero, w toku walk i układów, podporządkowywały sobie stopniowo inne ziemie zaboru austriackiego i pruskiego. Proces ten zakończył się zasadniczo w latach 1921—1922, kiedy pokojem ryskim zostały ustalone granice wschodnie, decyzją Rady Ambasadorów przyznano Polsce część Górnego Śląska (przejęty ostatecznie w 1922 r.), a uchwałą Sejmu Litwy Środkowej z 1922 r. została włączona do Polski tzw. Wileńszczyzna.

W 1921 r. został też ustalony ostatecznie już wcześniej ukształtowany ustrój burżuazyjno-demokratyczny<sup>1</sup>.

Najsilniejsze tendencje demokratyczne, a jednocześnie największy dynamizm w rozbudowie szkolnictwa powszechnego ujawniły się w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu terenów b. Królestwa Polskiego i zaboru austriackiego w końcu 1918 r. i w pierwszych miesiącach 1919 roku.

Rząd lubelski Ignacego Daszyńskiego, zapowiadający wprowadzenie postępowych reform społecznych, przewidywał także realizację ideałów oświatowych, wysuwanych przez lewicowy ruch ludowy, socjalistów i postępowe organizacje nauczycielskie. Sprowadzały się one do upowszechnienia szkolnictwa początkowego, przestrzegania zasad bezpłatności i obowiązkowości, oparcia nauczania i wychowania na zasadach świeckich<sup>2</sup>.

Rząd Jędrzeja Moraczewskiego, działający pod auspicjami grupy piłsudczykowskiej, wysunął już bardziej umiarkowany program reform ekonomiczno-społecznych i szedł na większe ustępstwa na rzecz klas posiada-

<sup>1</sup> H. Jabłoński, *Narodziny drugiej Rzeczypospolitej (1918—1919)*, Warszawa 1962, s. 145, 154, 158, 159, 170, 179; A. Ajnenkiel, „Od rządów ludowych” do przewrotu majowego. *Zarys dziejów politycznych Polski 1918—1926*, Warszawa 1964, s. 121, 142; Dz. U. RP 1922, nr 20, p. 162, nr 134, p. 283.

<sup>2</sup> A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 17; „Wyzwolenie” 1918, nr 43, s. 381—382.

jących; w dziedzinie oświatowej jednak głosił podobne hasła jak rząd Daszyńskiego. W swym przemówieniu programowym premier Jędrzej Moraczewski postulował stworzenie szkoły powszechnej, świeckiej i bezpłatnej, dostępnej dla wszystkich dzieci bez względu na stan majątkowy, mającej w oparciu o dobra kultury narodowej „wydobywać wszystkie talenty”, tkwiące w ludzie, i wychowywać odpowiedzialnych za losy Polski świadomych obywateli<sup>3</sup>.

Deklaracje rządu Moraczewskiego zawierały najważniejsze elementy programów oświatowych, reprezentowanych przez PSL „Wyzwolenie” i PPS oraz wypracowanych już w czasie niewoli i pierwszej wojny światowej przez postępowe organizacje nauczycielskie i społeczno-oświatowe. W ich precyzowaniu i upowszechnianiu brał między innymi udział w ramach Centralnego Biura Szkolnego oraz Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych (ZNPS) Ksawery Prauss, członek PPS, minister oświaty w rządzie Moraczewskiego<sup>4</sup>.

W czasie kierowania resortem oświaty od listopada 1918 r. do stycznia 1919 r. Prauss opracował plan działania i starał się przygotować grunt do jego realizacji. Przewidywał między innymi rozbudowę zakładów kształcenia nauczycieli i podniesienia ich poziomu, dokonanie integracji szkolnictwa z trzech zaborów, wprowadzenie 7-letniego obowiązku szkolnego, oparcie szkoły średniej na pełnej 7-klasowej szkole powszechnej oraz stworzenie jednolitego i bezpłatnego systemu oświatowego od przedszkoli poprzez szkołę powszechną do szkoły średniej i wyższej, który byłby uzupełniany zorganizowanym szkolnictwem, czy też kursami dla dorosłych.

Licząc się z realnymi warunkami, jakie istniały na niektórych ziemiach polskich, zwłaszcza na terenach byłego zaboru rosyjskiego, Prauss przewidywał możliwość wypełnienia obowiązku szkolnego w 5-letniej szkole powszechnej i 2-letniej szkole doksztalcającej (uzupełniającej). Najniższym jednak typem szkoły powszechnej miała być szkoła o dwóch nauczycielach<sup>5</sup>.

Niektóre z wymienionych postulatów programu oświatowego Praussa znalazły się w przygotowanych w czasie jego urzędowania dekretach, ale ogłoszonych już po jego ustąpieniu w dniu 7 lutego 1919 r., a mianowicie o obowiązku szkolnym i kształceniu nauczycieli szkół powszechnych<sup>6</sup>.

Dekret o obowiązku szkolnym obejmował początkowo tylko tereny b. Królestwa Polskiego, a potem stopniowo jego postanowienia zostały rozciągnięte na teren Poznańskiego i Pomorza (1920 r.) oraz na województwa

<sup>3</sup> *Ibid.*, 1918, nr 47, s. 428.

<sup>4</sup> S. Sempołowska, *Pisma pedagogiczne i oświatowe*. Słowo wstępne M. Falski, Warszawa 1960, s. 363.

<sup>5</sup> *Op. cit.*, s. 366—368.

<sup>6</sup> „Monitor Polski” 1919, nr 167; Dz. U. MWRiOP 1919, nr 2, p. 3.

wschodnie: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie (w 1928 r.)<sup>7</sup>.

W b. zaborze austriackim nadal obowiązywały przepisy, ustalone przez sejm galicyjski i Radę Szkolną Krajową. Przewidywały one 6-letni obowiązek szkolny na wsi i 7-letni w mieście<sup>8</sup>.

Dekret o obowiązku szkolnym z 1919 r. miał przede wszystkim dodatkowe znaczenie dla ziem b. zaboru rosyjskiego. Za czasów rządów carskich nie było tam w ogóle przymusu szkolnego, natomiast wymieniony akt prawny wprowadzał zasadniczo 7-letni obowiązek nauki w szkole powszechnej, dopuszczając w pewnych wypadkach jego realizację w 4-letnich szkołach początkowych, uzupełnionych 3-letnią szkołą doksztalającą, i w 5-letnich szkołach początkowych, uzupełnionych 2-letnią szkołą doksztalającą. W celu umożliwienia wszystkim dzieciom korzystania ze szkoły powszechnej miano tworzyć obwody szkolne, w których droga do szkoły nie przekraczałyby 3 km. Wymieniony akt prawny regulował problem obowiązku szkolnego w sposób niekonsekwentny, połowiczny. Przewidywał 7-letni obowiązek szkolny, ale nie ustalał ilości obowiązkowo ukończonych klas, pozwalał na jego wypełnianie różnymi formami doksztalania, do których organizowania nie było warunków, przewidywał szereg wypadków, w których można było odraczać, a nawet zwalniać dzieci od obowiązku szkolnego, np. na skutek słabego zdrowia, nierozwoju umysłowego, złej drogi itp.

Dekret o obowiązku szkolnym regulował jednocześnie tymczasowo niektóre problemy organizacyjno-ustrojowe w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Ustalał między innymi zasadę, uzależniającą tworzenie szkół powszechnych jednoklasowych do siedmioklasowych od liczby dzieci w danym rejonie szkolnym. Podstawą stworzenia szkoły najniższego stopnia organizacyjnego w danym obwodzie była liczba najmniej 40 dzieci w wieku szkolnym, do zorganizowania zaś szkoły siedmioklasowej wymagano najmniej 350 dzieci<sup>9</sup>.

Powyższe akty prawne umożliwiały przede wszystkim tworzenie na terenach wiejskich sieci szkół niżej zorganizowanych, natomiast prawie zupełnie wykluczały możliwość otwierania szkół siedmioklasowych — rzadko bowiem w wiejskich obwodach szkolnych była wymagana do tego liczba dzieci (350).

Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych z dn. 7 lutego 1919 r. ustalał jako zasadniczy typ zakładu dla przygotowania kadr pedagogicznych 5-letnie seminaria nauczycielskie, oparte na 7-klasowej szkole. Dla absolwentów niżej zorganizowanych szkół powszechnych moż-

<sup>7</sup> Dz. U. MWRiOP, 1929, nr 7, p. 117.

<sup>8</sup> W. O z g a, *Organizacja szkolnictwa w Polsce*, Warszawa 1960, s. 81.

<sup>9</sup> Dz. U. MWRiOP 1919, nr 2, p. 3.

na było tworzyć rodzaj klas wstępnych do seminariów w postaci tzw. preparand. W ciągu 2-letniej nauki miano w nich dać uczniom przygotowanie z zakresu trzech najwyższych klas szkoły powszechnej.

Seminaria wraz z preparandami były lepszą formą przygotowania nauczycieli niż 4-letnie seminarium galicyjskie czy 3-letnie zakłady kształcenia nauczycieli na terenie b. zaboru rosyjskiego. Miały dłuższy cykl kształceniowy, opracowano dla nich starannie przemyślany program. Nie zadowalały jednak postępowego nauczycielstwa, które żądało pełnego wykształcenia w zakresie szkoły średniej i dodatkowego jedno — albo dwuletniego przygotowania pedagogiczno-zawodowego. Najślabszą bodajże stroną nowo tworzonych seminariów było to, że nie dawały absolwentom możliwości dalszego doksztalcenia się na wyższych uczelniach. Nie uzyskiwały też pełnych praw szkół średnich<sup>10</sup>.

Po ustąpieniu w styczniu 1919 r. rządu Moraczewskiego i utworzeniu gabinetu pod przewodnictwem Ignacego Paderewskiego zaznaczył się dalszy wzrost wpływów prawicy społecznej, zwłaszcza zgrupowanej w Narodowej Demokracji. Jej działacze uaktywniali się we władzach szkolnych i zachowawczych organizacjach nauczycielskich, między innymi w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych; starali się też oddziaływać w duchu swych założeń ideologicznych za pośrednictwem prasy i wydawnictw pedagogicznych. Szczególny nacisk kładli na obronę ośmioklasowego gimnazjum i torpedowanie wysiłków lewicy społecznej w celu upowszechniania wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej, powiązanej z gimnazjum na zasadach idei szkoły jednolitej<sup>11</sup>.

Jednocześnie jednak nie ustępowały z pola walki postępowe partie i organizacje społeczne. Główna mobilizacja ich sił nastąpiła na wielkim Zjeździe Nauczycielskim w dniach od 14 do 17 kwietnia 1919 r. w Warszawie, zwanym powszechnie Sejmem Nauczycielskim<sup>12</sup>.

Na Zjeździe tym postępowe tendencje oświatowe reprezentowali przede wszystkim działacze Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych i Polskiego Związku Nauczycielstwa Ludowego. Obie te organizacje złączyły się w pierwszych dniach Sejmu Nauczycielskiego i utworzyły Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZPNPSP)<sup>13</sup>. Organizacje te między innymi reprezentowali na Zjeździe: Stanisław

<sup>10</sup> J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918—1939*, Wrocław 1963, s. 49.

<sup>11</sup> „Dzień” 1920, nr 305; „Słowo Polskie” 1920, nr 220.

<sup>12</sup> *O szkołę polską. Protokoły ze zjazdów nauczycielskich, cz. III: Pierwszy ogólnopolski wielki zjazd nauczycielski w dniach 14, 15, 16 i 17 kwietnia 1919 r. w Warszawie*. Sprawozdania i streszczenia opracował W. Kopczeński, sekretarz generalny zjazdu, Lwów—Warszawa 1919, s. 1—258.

<sup>13</sup> „Głos Nauczycielski” (cytuje dalej: „Gł. N”) 1919, nr 9, s. 385—388.

Nowak, Julian Smulikowski, Zygmunt Nowicki, Aleksander Patkowski, Karol Klimek, Józef Bałaban, Ksawery Prauss i Henryk Rowid<sup>14</sup>.

Z członkami ZPNPSP współdziałali w dziedzinie prac nad demokratyzacją i upowszechnieniem szkolnictwa działacze nowo utworzonej w początkach 1919 r. organizacji postępowych nauczycieli szkół średnich — Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich (ZZNPSS). Z postępowych nauczycieli szkół średnich na Sejmie Nauczycielskim czynnie występowali między innymi: Stanisław Kalinowski, Stefania Sempolowska, Władysława Weychert-Szymanowska, Helena Radlińska, Wiktor Chrupek, Marian Odrzywolski<sup>15</sup>.

Prawica, zdająca sobie sprawę z nastrojów robotniczych i chłopskich, nie występowwała na Zjeździe ze skrajnie reakcyjnymi poglądami i projektami w sprawie systemu oświatowego. Nie była też jeszcze dostatecznie skonsolidowana i przygotowana pod względem programów oświatowych marksistowska grupa nauczycieli i działaczy oświatowych. W związku z tym zasadnicza walka o formy organizacyjne i oblicze ideowe szkoły polskiej rozegrała się głównie między umiarkowaną lewicą nauczycielską, reprezentowaną przez członków ZPNPSP i ZZNPSS, powiązanych z PPS albo z PSL „Wyzwolenie” i PSL „Piastem”, a przedstawicielami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mających oparcie w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych w Krakowie i Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie<sup>16</sup>.

Z ramienia Ministerstwa WRiOP sprawę organizacji i rozwoju szkolnictwa powszechnego przedstawił ks. Jan Gralewski w referacie pt. *Projekt ustawy o rodzajach i stopniach szkół i ich wzajemnym ustosunkowaniu*, który został uzupełniony na zebraniach sekcyjnych referatami Zygmunta Gąsiorowskiego i Mariana Reitera<sup>17</sup>.

Referenci przewidywali jako podstawowy typ instytucji kształcącej dla szerokich mas ludowych 7-letnią szkołę powszechną, która miała jednak być wprowadzana stopniowo, w ciągu dłuższego, nie określonego dokładnie czasu. Tymczasowo miano, jak to już przewidywał dekret o obowiązku szkolnym z lutego 1919 r., organizować obok szkół 7-letnich i 7-klasowych w mniejszych obwodach szkolnych także szkoły cztero- i pięcioletnie,

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 387—388, 397, 402, 404, 409; *O szkołę polską*, cz. III, s. 19, 44, 45, 82 i inne.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 45, 47, 69; „Ogniwo” 1929, nr 4, s. 144.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 145—146; T. Szczehura, *Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1919—1939*, Warszawa 1957, s. 32—33, 35—37; J. Czeszejko-Sochacki, *Ostatni dzień obrad zjazdu nauczycielskiego*, [w:] *Polska lewica społeczna wobec oświaty w latach 1919—1939. Wybór materiałów*. Wybcru dokonali, wstępem i przypisami zaopatrzyli B. Ługowski i E. Rudziński, Warszawa 1960, s. 55.

<sup>17</sup> *O szkołę polską*, cz. III, s. 27—29, 73.

uzupełniane trzy — albo dwuletnią nauką w szkołach doksztalcających. Poza normalnymi szkołami powszechnymi projekt przewidywał dla zdolniejszych uczniów specjalne szkoły zwane wydziałowymi albo wyższymi szkołami powszechnymi o kursie 4-letnim, oparte na 3 klasach normalnej szkoły powszechnej.

Projektanci dopuszczali nawet nieco wyższe normy dzieci dla organizowania szkoły powszechnej danego typu niż to przewidywał dekret o obowiązku szkolnym. Szkołę o 1 nauczycielu miano tworzyć w obwodach, w których było od 50 do 100 dzieci. Na dalsze 50 dzieci miano dodawać 1 etat nauczycielski i odpowiednio podnosić stopień organizacyjny szkoły, np. 2-, 3-, 4-klasową itd. Pełną, 7-klasową szkołę powszechną można było zorganizować tylko wtedy, gdy w danym rejonie było najmniej 350 dzieci. Absolwenci szkół o 1 lub 2 nauczycielach nie mogli być przyjmowani do gimnazjów. Do tego mieli tylko prawo absolwenci szkół 6-klasowych albo poprzednio wspomnianych szkół wydziałowych<sup>18</sup>.

Proponowany przez przedstawicieli Ministerstwa WRiOP system szkolny był pod wielu względami lepszy od istniejącego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, a w niektórych swych założeniach bardziej demokratyczny od systemu oświatowego na ziemiach b. zaboru austriackiego i pruskiego; przewidywał bowiem zlikwidowanie trzech niższych klas gimnazjalnych i oparcie 5-klasowej szkoły średniej na 6 klasach szkoły powszechnej, a nie, jak poprzednio, na 3 lub 4 klasach, co bezsprzecznie podnosiło rangę szkoły powszechnej. Jednak przewidywanie wypełniania obowiązku szkolnego także w szkołach 4-, albo 5-letnich, z uzupełnieniem w nie określonym bliżej typie szkoły doksztalcającej, co było w ówczesnych warunkach raczej fikcją, oraz dopuszczenie możliwości istnienia kilku torów kształcenia w zakresie szkoły powszechnej nie mogło zadowolić postępowego odłamu społeczeństwa polskiego. Był to bowiem system o charakterze klasowym, przewidujący odrębne tory realizowania obowiązku szkolnego dla dzieci ludu i dla dzieci klas posiadających.

Referenci z ramienia Ministerstwa WRiOP nie wskazali źródła finansowania projektowanego systemu szkolnego i nie ukazali sposobu jego realizacji.

Postępowa grupa nauczycielska, reprezentująca ZPNSP i ZZNPSŚ, stanęła na stanowisku, że w interesie mas pracujących należy wprowadzić system szkoły jednolitej, najmniej 7-letniej, obowiązującej wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 roku życia. Wszyscy absolwenci tej szkoły mieliby wstęp do 5-letniej szkoły średniej.

Zygmunt Nowicki, referujący projekt ZPNSP, przedstawił jednocześnie plan jego realizacji. Uważał, że w planie perspektywicznym rząd wi-

<sup>18</sup> Op. cit., s. 27—40, s. 90 i n.



nien przewidzieć wystawienie najmniej 2000 gmachów dla szkół 7-klasowych, 3000 budynków dla szkół 3-4-klasowych oraz 4000 dla szkół o 2 nauczycielach. Szkół jednoizbowych nie powinno się więcej budować<sup>19</sup>.

W końcowych uchwałach Sejmu Nauczycielskiego przyjęto zasadnicze założenia ustroju szkolnego, wysuwane przez przedstawicieli ZPNSP. Nie sprecyzowano tylko ściśle, czy szkoła średnia ma się opierać na ostatniej, czy też przedostatniej klasie szkoły powszechnej<sup>20</sup>.

Po Zjeździe Nauczycielskim postępowe ugrupowania polityczne rozpoczęły dalszą walkę o demokratyzację oświaty, a w pierwszej kolejności o wcielenie w życie postulatów ZPNSP i ZZNPSS. Walka w tej dziedzinie przybierała ostrzejszą formę, przebiegała w bardziej skomplikowanych warunkach niż prace teoretyczne.

Przedstawiciele klas posiadających szli często na ustępstwa w dziedzinie postulatów teoretycznych, natomiast uporczywie bronili instytucji i form organizacyjnych, decydujących o ich pozycji w życiu społeczno-politycznym. W tej walce dysponowali większymi siłami i środkami niż ugrupowania lewicowe. Mieli między innymi przewagę we władzach państwowych, a poza tym licznych sprzymierzeńców w postaci TNSW, Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (SChNNSP), organizacji społeczno-oświatowych, jak PMS, TCL itp., oraz w sferach ekonomicznych<sup>21</sup>. Na niektórych tylko aktach prawnych, zwłaszcza wydanych w latach 1919—1920, uwidocznił się silniejszy wpływ elementów demokratycznych i postępowych.

Przedmiotem wyjątkowo ostrych walk między lewicą społeczną a przedstawicielami klas posiadających były przede wszystkim postanowienia dotyczące spraw oświatowych w konstytucji polskiej oraz ustawy regulujące problem zakładania, utrzymywania oraz budowy publicznych szkół powszechnych.

W toku sporów i walk udało się postępowym ugrupowaniom społecznym wstawić do ustawy konstytucyjnej z dn. 17 marca 1921 r. tylko postanowienie, że nauka we wszystkich szkołach publicznych jest bezpłatna, a w szkole powszechnej obowiązkowa. *Konstytucja* nie ustalała zakresu tej nauki pod względem ilości lat i klas<sup>22</sup>.

Wydana na podstawie *Konstytucji Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych* z dn. 17 lutego 1922 r., o której

<sup>19</sup> *Op. cit.*, s. 407, 409; „Gł. N” 1919, nr 9, s. 405, 406.

<sup>20</sup> *O szkołę polską*, cz. III, s. 253, 257.

<sup>21</sup> „Ogniwo” 1924, nr 12, s. 1; 1926, nr 5, s. 3, 4; 1928, nr 1—2, s. 4; 1928, nr 1—2, s. 4; *Sprawozdania stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polski* (cytuję dalej: *Spr. sejm.*) z 1921, s. CCIII/32—40, 50; z 1920, s. CXI/55—63.

<sup>22</sup> *Prawa Państwa Polskiego. Konstytucja z 17 marca 1921 r.* Wydął i objaśnił W. L. Jaworski, Kraków 1921, s. 706, art. 118, s. 713, art. 119, s. 714, art. 120.

ostateczne sformułowanie walka toczyła się około 2 lat (1920—1922), była w pewnym stopniu aktem kompromisowym.

Zachowano zasadę tworzenia obwodów szkolnych o maksymalnym promieniu 3 km, obejmujących od 40 do 650 dzieci w wieku szkolnym, natomiast zostały nieco obniżone w stosunku do projektu Ministerstwa WRiOP na Sejmie Nauczycielskim normy uczniów, potrzebnych do tworzenia szkół danego stopnia organizacyjnego. Sprawa ta została ustalona w następujący sposób<sup>23</sup>:

#### Norma dzieci i stopień organizacyjny szkół

Liczba dzieci w obwodzie szkolnym	Stopień organizacyjny szkoły
od 40 do 60	1 klasowa (1 nauczyciel)
od 61 do 100	2-klasowa (2 nauczycieli)
od 101 do 150	3-klasowa
od 151 do 200	4-klasowa
od 201 do 250	5-klasowa
od 251 do 300	6-klasowa
ponad 300	7-klasowa

Jako minimalną liczbę dzieci pozwalającą na zorganizowanie szkoły 1-klasowej, przyjęto 40, a nie, jak projektował Zygmunt Gąsiorowski, 50 dzieci; dla utworzenia szkoły 2-klasowej wystarczyło już 61 uczniów, a nie 101, a dla organizowania pełnej 7-klasowej szkoły powszechnej zamiast 350 uczniów przewidywano 300. W pewnych wypadkach Ministerstwo WRiOP mogło zezwolić na założenie szkoły w obwodzie szkolnym, gdzie było mniej niż 40 dzieci.

Koszty utrzymania szkoły miały wspólnie ponosić gminy i skarb państwa. Gminy (obszary dworskie) były zobowiązane dostarczyć środków finansowych na budowę, wyposażenie i utrzymanie budynków szkolnych oraz w ogóle zapewnić warunki do prowadzenia zajęć szkolnych. Do skarbu państwa należało opłacanie etatów nauczycielskich, dostarczanie pomocy naukowych oraz w myśl *Ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych* z dn. 17 lutego 1922 r. udzielanie gminom subsydiów na inwestycje szkolne w wysokości 50% poniesionych kosztów. Rząd mógł udzielać także samorządom wiejskim i miejskim długoterminowych pożyczek na budownictwo szkolne<sup>24</sup>.

Równoległe z walką o normy prawne prowadzono prace praktyczne nad rozbudową i upowszechnieniem szkolnictwa początkowego w gminach,

<sup>23</sup> Dz. U. RP 1922, nr 18, p. 143.

<sup>24</sup> *Ibid.*, p. 144.

miastach i powiatach. Opierano się przy tym w zależności od terenu, na różnych aktach prawnych, bowiem wspomniane poprzednio ustawy o zakładaniu, utrzymywaniu i budowie publicznych szkół powszechnych weszły w życie dopiero w następnym okresie. W związku z tym stosowano niektóre przepisy z czasów zaborów i okupacji, a w wielu wypadkach społeczeństwo spontanicznie organizowało nowe szkoły, nie czekając na uregulowanie tych spraw przez kompetentne władze państwowe.

Na terenie b. Królestwa Polskiego kierowano się najczęściej *Przepisami tymczasowymi o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim* z 1917 r., dekretem o obowiązku szkolnym z 1919 r. oraz różnymi rozporządzeniami i wytycznymi Ministerstwa WRiOP. Na pozostałych ziemiach polskich organizacja i funkcjonowanie szkolnictwa opierało się na różnych aktach prawnych, wydanych przez tymczasowe władze lokalne, np. przez Naczelną Radę Ludową w Poznaniu, Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, Radę Szkolną Krajową, Komisję Likwidacyjną w Krakowie, Komisję Rządzącą w Galicji, Komisję Szkolną Śląska Cieszyńskiego, Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich, Tymczasową Komisję Rządzącą Litwy Środkowej i inne<sup>25</sup>.

Najszybsza rozbudowa i przekształcenia w dziedzinie szkolnictwa początkowego uwidoczniły się na terenach b. Królestwa Polskiego. Szkolnictwo zostało tam też najwcześniej objęte bezpośrednim nadzorem Ministerstwa WRiOP oraz nowymi normami prawnymi. W Warszawie i województwach centralnych ujawniała się również najżywsza i najaktywniejsza działalność lewicowych ugrupowań politycznych i postępowych organizacji nauczycielskich, które mobilizowały ludność, mimo trudnych warunków ekonomicznych, do przygotowywania pomieszczeń, sprzętu oraz innych niezbędnych środków do uruchomienia nauki szkolnej lub otwierania nowych klas<sup>26</sup>. Obserwuje się też wielki pęd do kształcenia w rodzinach chłopskich i robotniczych, które w czasach zaborczych nie miały możliwości korzystania z nauki w języku ojczystym. Zgłaszających się dzieci nie mogły pomieścić ciasne izby szkolne. W roku szkolnym 1920/21 przeciętnie na izbę szkolną przypadało 63 dzieci. W niektórych miejscowościach województw centralnych w małych izbach, nie mających nawet 10 m<sup>2</sup>, uczyło się około 70 dzieci<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> H. Jabłoński, *op. cit.*, s. 157—159, 164; „Wyzwolenie” 1920, nr 23, s. 259. „Dziennik Urzędowy Litwy Środkowej” (Tymczasowej Komisji Rządzącej), lata 1920—1922.

<sup>26</sup> „Wyzwolenie” 1918, nr 49, s. 446; 1919, nr 3, s. 34, nr 5, s. 59, nr 8, s. 122; 1920, nr 8, s. 95, nr 18, s. 204, nr 40, s. 442, nr 41, s. 454; 1921, nr 10, s. 3 i n., nr 24, s. 234, nr 30, s. 318, nr 39, s. 362; 1925, nr 8, s. 3 i n.

<sup>27</sup> *Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26*. Praca zbiorowa Ministerstwa WRiOP, Warszawa 1927, s. XXVII, XXIX, XXX.

Mimo wszystkich trudności uwidocznił się w dziedzinie szkolnictwa powszechnego w b. zaborze rosyjskim poważny postęp. Przede wszystkim dzięki pracom i staraniom nauczycielstwa, samorządów szkolnych i terytorialnych, inicjatywie niektórych pracowników nadzoru pedagogicznego oraz pomocy całego społeczeństwa nastąpiło poważne zwiększenie liczby szkół, podniesienie stopnia powszechności nauczania, przedłużenie ilości lat nauki szkolnej, a na wszystkich terenach przeprowadzenie unarodowienia szkolnictwa oraz unowocześnienia procesów nauczania i wychowania.

Wzrost liczebny szkół oraz nauczycieli i uczniów w województwach centralnych (w pewnych wypadkach są odchylenia od granic b. Królestwa Polskiego) ilustruje niżej podane zestawienie<sup>28</sup>:

#### Wzrost liczebny szkół, nauczycieli i uczniów

Rok szkolny	Liczba		
	szkół	nauczycieli	uczniów
1910/11	5 281	8 081	408 950
XII 1917	8 883	12 276	721 590
XII 1918	10 356	14 293	868 750
1920/21	11 481	20 820	1 141 900
1921/22	11 769	21 814	1 202 999
1922/23	11 555	24 287	1 239 442

Liczba szkół w 1922 r. wzrosła w stosunku do 1910/11 o 119%, w stosunku do 1917 r. o 30%. Wzrost uczniów i nauczycieli był w 1922 r. prawie trzykrotny w stosunku do roku szkolnego 1910/11, a prawie dwukrotny w stosunku do 1917 roku. W roku szkolnym 1910/11 do szkoły początkowej uczęszczało 19,4% ogółu dzieci w wieku szkolnym w 1922/23-65,1%. Przeciętny czas nauki w czasach carskich wynosił na wsi od 1 do 2 lat, w 1922 r. od 4 do 5 lat<sup>29</sup>. Ogólne więc osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa powszechnego b. Królestwa były bardzo poważne.

Jeśli chodzi o tereny wschodnie państwa polskiego, ziemie litewskie, białoruskie i ukraińskie, to nie udało się zdobyć dokładnych danych statystycznych sprzed 1918 roku. Szybki rozwój szkolnictwa początkowego stwierdza się tam po ustaniu działań wojennych w latach 1920—1922.

<sup>28</sup> M. Falski, *Materiały do projektu sieci szkół powszechnych na obszarze województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, białostockiego, m. st. Warszawy*, Warszawa 1925, s. 11; *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej* (cyt. dalej: *RstRP*), GUS, Warszawa 1927, s. 385; *Rocznik Pedagogiczny*. Wydawany przez Komitet Redakcyjny, s. II, t. II, 1924, Warszawa 1924, s. 292.

<sup>29</sup> M. Falski, *op. cit.*, s. 11; *Rocznik Pedagogiczny*, s. 292.

W roku szkolnym 1921/22 w stosunku do 1920/21 liczba szkół wzrosła z 2656 na 3870, liczba nauczycieli z 3450 na 6448, zaś liczba uczniów z 191 700 na 235 208<sup>30</sup>.

Niewielki natomiast rozwój liczbowy szkolnictwa nastąpił na ziemiach południowych, a prawie wcale go nie obserwujemy na terytoriach zachodnich. Tam bowiem główny wysiłek społeczeństwa polskiego został skierowany na przekształcenie szkolnictwa pod względem języka nauczania oraz atmosfery wychowawczej. W związku z przegrupowaniem ludności — wyjazdem Niemców, a przyjazdem Polaków z innych terenów — niektóre szkoły zostały skomasowane, inne zaś zlikwidowane. Poza tym osobne szkoły utworzono dla ludności niemieckiej.

Zmiany w stanie szkolnictwa powszechnego na obszarze całej Polski w latach 1910/11 — 1922/23 ilustruje podane zestawienie<sup>31</sup>.

#### Porównanie liczby szkół, nauczycieli i uczniów

Rok szkolny	Liczba		
	szkół	nauczycieli	uczniów
1910/11	18 986	41 379	2 676 521
1922/23	27 384	60 503	3 132 074

Nie na wszystkich terenach państwa polskiego jednakowo realizowano powszechność nauczania. W roku szkolnym 1922/23 sprawa ta przedstawiała się w poszczególnych grupach województw następująco: w zachodnich 94,7%, na Śląsku 86,3%, w południowych 76,0%, w centralnych 66,2%, we wschodnich 34,7%. Widać tu wielkie upośledzenie kresów wschodnich, zamieszkałych w większości przez ludność białoruską i ukraińską<sup>32</sup>.

Procent realizacji obowiązku szkolnego był w rzeczywistości nieco wyższy, bowiem część młodzieży w wieku szkolnym uczęszczała do różnych szkół prywatnych. Dokładnej liczby tych uczniów nie udało się ustalić. Wiele szkół prywatnych i wyznaniowych, np. żydowskich, nie ujęto w tym czasie w żadne urzędowe zestawienia statystyczne.

W latach 1918—1922 główny nacisk położono na rozbudowę szkół powszechnych i objęcie nauką jak największej liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego, natomiast poważniejszym przeobrażeniem nie uległ stopień organizacyjny szkół początkowych. Na terenie Galicji w latach 1911—1922 liczba szkół 1- i 2-klasowych zmniejszyła się z 87,3% do 76,3%,

<sup>30</sup> RstRP, 1927, s. 385; J. Schoenbrenner, *Walka o demokratyczną szkołę polską w latach 1918—1922*, Warszawa 1963, s. 222.

<sup>31</sup> *Szkoły powszechne*, s. XXIV, XXXII.

<sup>32</sup> *Op. cit.*, s. XXV.

liczba szkół 6- i 7-klasowych zwiększyła się z 5,1% na 6,7%. W b. Królestwie w 1910/11 r. nie było w ogóle szkół 6- i 7-klasowych, w roku szkolnym 1922/23 przekształcono na takie większość szkół miejskich (dodawano sukcesywnie klasy) oraz około 0,5% szkół wiejskich<sup>33</sup>. Na ziemiach b. zaboru pruskiego przekształcenia w systemie organizacyjnym szkół wiejskich były niewielkie. Na skutek zmian w strukturze ludnościowej i gęstości zaludnienia w związku z odpływem ludności niemieckiej i napływem polskiej w poszczególnych szkołach dodano etaty nauczycielskie, w wielu jednak na skutek zmniejszenia się liczby dzieci stopień organizacyjny obniżono, a niektóre spośród nich nawet zlikwidowano<sup>34</sup>.

Na terenie całej Polski stopień organizacyjny szkół wiejskich w roku szkolnym 1922/23 przedstawiał się następująco<sup>35</sup>:

#### Szkoły wiejskie w r. szk. 1922/23

Szkoły	Liczba nauczycieli w szkołach						
	1	2	3	4	5	6	7 i więcej
Odsetek szkół o danym stopniu organizacyjnym	68,8	19,9	5,2	2,5	1,1	0,8	1,7

Razem wiejskich szkół o 1 i 2 nauczycielach było 88,7%, szkół 6- i 7-klasowych 2,5%. Figurujące jeszcze w wykazach szkoły o 3, 4 czy 5 klasach w miastach to głównie szkoły prywatne, przygotowujące do egzaminu wstępnego do 8-letnich gimnazjów, albo też publiczne szkoły rozwojowe w mniejszych miasteczkach bądź na przedmieściach.

Szybszy rozwój i towarzyszące mu przekształcenia w strukturze organizacyjnej szkolnictwa powszechnego zaznaczyły się wyraźniej w miastach. Uwarunkowane to było ogólnymi potrzebami państwa kapitalistycznego, a poza tym zaniedbaniami gospodarczymi i kulturalnymi wsi z czasów zaborów oraz wpływami obszarnictwa i kleru, nie zainteresowanych w rozwoju oświaty ludowej.

Wysiłki elementów demokratycznych na rzecz udostępnienia wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej oraz szkoły średniej ogólnokształcącej także dzieciom chłopskim napotykały zarówno przeszkody natury społeczno-politycznej, jak i ekonomicznej.

Na skutek rabunkowej gospodarki zaborców, olbrzymich strat wojen-

<sup>33</sup> *Op. cit.*, s. XXV, XXXI, XLIII; M. Falski, *op. cit.*, s. 11.

<sup>34</sup> J. Schoenbrenner, *op. cit.*, s. 229, 230, 303; Państwowe Archiwum w Wejherowie (cyt. dalej: PAPW), zesp. Kreisschulamnt Neustadt, sygn. 72, s. 247—259, sygn. 24, s. 519 i inne.

<sup>35</sup> *RstRP*, 1924, s. 376.

nych, ocenianych na 2 miliardy dolarów, niewłaściwego systemu ekonomicznego oraz niesprawiedliwego podziału wyprodukowanych dóbr i rozdziału świadczeń podatkowych fundusze przeznaczone na oświatę, a głównie na szkolnictwo początkowe, były w pierwszych latach niepodległości zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i proporcjonalnie do innych wydatków państwowych bardzo skromne<sup>36</sup>. W pierwszym preliminarzu sporządzonym dla terenów b. Królestwa Polskiego, na okres od dn. 1 stycznia do dn. 30 lipca 1919 r. przewidywano na szkolnictwo tylko 2% ogólnych wydatków państwowych, w budżecie na drugie półrocze 1919 r. i w 1920 r., obejmującym już częściowo pozostałe ziemie b. zaboru rosyjskiego oraz austriackiego i pruskiego, kwota ta była już nieco wyższa, ale nie przekraczała 3,6% preliminowanych wydatków. W następnych latach budżet Ministerstwa WRiOP ulegał dalszym podwyżkom, ale jego udział w ogólnych wydatkach państwowych był nadal mały. W 1921 r. wynosił 5,46%, w 1922 r. — 8,31%<sup>37</sup>.

Fundusze państwowe, przewidziane w budżecie na szkolnictwo powszechne, były przeznaczone przede wszystkim na pensje nauczycielskie. W budżetach 1919—1921 nie było prawie wcale pieniędzy na zakup pomocy naukowych i inwestycje szkolne. Dopiero w 1922 r. preliminowano na budownictwo szkolne 2 miliardy marek, co stanowiło blisko 4% ogólnego budżetu oświatowego, wynoszącego około 59 miliardów marek<sup>38</sup>, ale to już nie miało wpływu na polepszenie się pomieszczeń szkolnych w omawianym okresie. Również słabe pod względem finansowym były samorządy terytorialne, zwłaszcza wiejskie, które miały budować szkoły i dostarczyć środków do ich funkcjonowania. Jak wykazuje przegląd niektórych budżetów samorządowych szkolnych na Pomorzu, wstawione w nich kwoty wystarczały na opał i utrzymanie czystości, na zakup materiałów kancelaryjnych, a czasem na materiały do prac ręcznych i niezbędne remonty. Niektóre prace dla szkoły były wykonywane w ramach szarwarków gminnych, np. zwózka opału, uprawa ziemi szkolnej, dostarczanie podwód dla nauczycieli na konferencje oraz dla inspektorów w związku z wizytacją szkół. Niektóre samorządy szkolne zamiast szarwarków wstawiały dodatkowo kwoty pieniężne do budżetu<sup>39</sup>.

Zasadniczo więc wysiłek państwa i samorządów ograniczył się do tego, aby stworzyć minimalne warunki do kontynuowania nauki w istniejących szkołach oraz organizować szkoły o 1 nauczycielu na terenach, gdzie ich dotychczas nie było, wynajmując do tego celu najczęściej pomieszcze-

<sup>36</sup> *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1923 r.*, druk, s. 269; A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 68.

<sup>37</sup> *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, 1919, nr 64, p. 385; *Spr. sejm.*, 1922, s. 4—5, 8, 12, 20—21; J. Schoennbrenner, *op. cit.*, s. 220, 221.

<sup>38</sup> *Spr. sejm.*, 1920, s. 20.

<sup>39</sup> PAPW, zesp. Kreisschulamnt Neustadt, sygn. 72, s. 281, sygn. 24, s. 742.

nia od osób prywatnych. Natomiast reorganizacja całego szkolnictwa powszechnego w myśl postulatów Sejmu Nauczycielskiego została odsunięta na plan dalszy. Nie znajduje też odbicia w zarządzeniach i okólnikach władz szkolnych program wielkich reform szkolnych<sup>40</sup>.

Warunki więc ekonomiczne i stosunki społeczno-polityczne stłumiły w kraju stosunkowo szybko wielki entuzjazm w sprawach oświaty ludu, ujawniający się po odzyskaniu niepodległości. Będące u steru klasy posiadające, nie hamowały, a raczej popierały rozwój ilościowy niskozorganizowanych szkół powszechnych, natomiast torpedowały wszelkie poczynania lewicy społecznej, zmierzające do podniesienia stopnia organizacyjnego szkół początkowych i uczynienia z nich podbudowy do szkół średnich. Stąd też mimo uchwał Sejmu Nauczycielskiego nadal istniały dwa zasadnicze tory kształcenia: niskozorganizowana szkoła powszechna i 8-klasowe gimnazjum, mające podbudowę w postaci klas wstępnych i nauczania prywatnego.

### III

W latach 1923—1926 nastąpiły dalsze przegrupowania w układzie sił politycznych i społecznych. Prawicowe partie i stronnictwa polityczne, Narodowa i Chrześcijańska Demokracja doszły do porozumienia z PSL „Piastem” i układem w Lanckoronie w maju 1923 r. zawarły układ w celu opanowania władzy w Polsce. Mając razem większość w sejmie, mogły decydować o składzie rządów oraz o ich głównych kierunkach działalności<sup>41</sup>.

Wpłynęło to jednocześnie na ogólny charakter prac oświatowych i na kierunek polityki szkolnej. Poza tym na skutek ustalenia granic w poprzednim okresie i scentralizowaniu administracji ogólnej i szkolnej działalność oświatowa została bardziej ujednoczona, a szkolnictwo powszechne oparte na zasadach prawnych, ustalonych ustawami o zakładaniu, utrzymaniu i budownictwie publicznych szkół powszechnych z 1922 r., a wprowadzonych w życie rozporządzeniem wykonawczym z dn. 30 maja 1923 roku<sup>42</sup>. Przy rozbudowie i reorganizacji szkolnictwa powszechnego kierowano się jednak tylko najbardziej podstawowymi zasadami, zawartymi w powyższych ustawach. W wielu natomiast dziedzinach zachowano na terenie b. zaboru austriackiego, pruskiego, a szczególnie na Śląsku szereg lokalnych norm prawnych<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> *Ibid.*, zesp. Inspektorat Szkolny w Wejherowie, sygn. 314, 317, 318, 319, 321.

<sup>41</sup> A. Warski, *Ziemia dla chłopów*, „Nowy Przegląd” (reedycja) 1923, nr 8, s. 9, 10; A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 221.

<sup>42</sup> Dz. U. MWRiOP, 1923, nr 14, p. 118.

<sup>43</sup> S. Tynelski, *Praktyka szkolna*, Warszawa 1929, s. 31—32, 49, 50, 51—54.



W latach 1921—1922 zakończono w zasadniczych zarysach organizację kuratoriów okręgów szkolnych, które w omawianym okresie przejęły na swych terenach sprawy szkolnictwa i kierowały nim za pośrednictwem inspektoratów szkolnych oraz samorządów terenowych i szkolnych<sup>44</sup>.

Zasadniczy ton pracom oświatowym w latach 1923—1926 nadawała przede wszystkim endecja. Ona też w większości wypadków obsadzała swoimi ludźmi resort oświaty. W 1923 r. ministrem wriop był Stanisław Głąbiński, profesor wyższej uczelni, jeden z czołowych przywódców Narodowej Demokracji; w latach 1923—1924 oświatą kierował profesor Bolesław Miklaszewski, w młodości działacz lewicowy, ale w latach dwudziestych reprezentujący koncepcje oświatowe prawicy społecznej; w latach 1925—1926 ministrem oświaty był profesor Stanisław Grabski, jeden z głównych działaczy endecji, współautor programu politycznego Związku Ludowo-Narodowego z 1919 roku<sup>45</sup>. Poza tym przez cały omawiany okres funkcję wiceministra wriop pełnił Tadeusz Łopuszański, ideologicznie związany z prawicą społeczną, główny kierownik polityki oświatowej<sup>46</sup>.

W omawianym okresie nastąpiło pogłębienie się różnic w zapatrywaniach na sprawy oświaty ludu między ugrupowaniami politycznymi bloku rządowego a stojącymi w stosunku do nich w opozycji partiami lewicowymi: PPS i PSL „Wyzwolenie”, Związkiem Chłopskim, Niezależną Partią Chłopską. Wiązało się to zresztą z narastaniem w ogóle sprzeczności między klasami posiadającymi a ruchem robotniczym i radykalno-ludowym w całym życiu publicznym. W pierwszym okresie międzywojennym burżuazja szła pod presją ruchów rewolucyjnych na pewne ustępstwa i kompromisy, natomiast po umocnieniu swej pozycji w latach 1922—1923 zmierzała do podporządkowania swoim celom i interesom wszystkich dziedzin życia społecznego w sposób bardziej konsekwentny. Musiało to siłą faktu doprowadzić do wzmożonej kontrakcji ze strony lewicowych ugrupowań politycznych, które nie zrezygnowały z realizacji swoich programów ekonomicznych, politycznych i kulturalno-oświatowych.

Pod pewnymi względami władze szkolne miały w latach 1923—1926 korzystniejsze warunki do upowszechnienia szkolnictwa niż w poprzednim okresie. Do szkoły bowiem zaczynały wchodzić nieliczne roczniki, urodzone w latach wojny 1914—1918. W roku szkolnym 1922/23 było według danych statystycznych 4 870 763 dzieci w wieku szkolnym, nato-

<sup>44</sup> M. Polak, *Organizacja władz szkolnych II instancji w ciągu dziesięciolecia istnienia Polski Odrodzonej*, „Oświata i Wychowanie” 1929, z. 2, s. 213—220.

<sup>45</sup> *Spr. sejm.*, 1923, s. LXVII/13; 1924, s. CLXVII/29, 31, 32; CXXXIX, 39; 1925, s. CXCVII/87, CXCIV/33; 1926, s. CCLXXII/3.

<sup>46</sup> *Ibid.*, 1924, s. CCXVI/31; J. Grzymała-Grabowiecki, *Tablica synchronistyczna rozwoju Polski współczesnej 1918—1933*, Warszawa (brw), rządu w latach 1923—1926.

miast w 1925/26 tylko 3 941 967. Mimo to nie wszystkie dzieci zostały objęte nauką szkolną. Stosunek procentowy ogółu uczniów w szkołach powszechnych do liczby dzieci w wieku szkolnym ilustruje niżej podane zestawienie<sup>47</sup>:

**Procent ogółu uczniów szkół powszechnych do liczby dzieci w wieku szkolnym**

Uczniowie	Lata szkolne					
	1910/11	1921/22	1922/23	1923/24	1924/25	1925/26
Odsetek uczniów szkół powszechnych (zapisanych) w stosunku do ogółu dzieci w wieku szkolnym	54,5	63,1	66,2	72,4	76,7	82,6

Jak z powyższego widać, dzięki wysiłkom nauczycielstwa, samorządów i niektórych pracowników nadzoru pedagogicznego odsetek dzieci objętych nauką szkolną, powoli się zwiększał. W porównaniu do roku 1910/11 wzrósł w roku szkolnym 1925/26 o 28,1%, w stosunku do 1921/22 o 19,5%. Liczba dzieci, nie korzystających z nauki szkolnej, była nadal znaczna.

Według *Małego rocznika statystycznego* z 1935 r., przy uwzględnieniu dzieci uczących się w niższych klasach szkół średnich, w preparandach nauczycielskich i szkołach specjalnych, liczba ta miała wynosić w 1925 r. 870 000 dzieci<sup>48</sup>. Jeśli się weźmie pod uwagę, że wielka część uczniów w województwach wschodnich, a częściowo centralnych i południowych, mimo zapisania ich do szkoły, nie zawsze do niej uczęszczała albo opuszczała przed jej ukończeniem, to liczba dzieci będących poza szkołą była znacznie większa. Według oceny posłów z ugrupowań ludowych, Zygmunta Nowickiego i Jana Bryła, oraz posłów endeckich, Stanisława Rymara i Stefana Sołtyka, wszystkich dzieci, nie korzystających w pełni z 7-letniej szkoły powszechnej, miało być w latach 1924—1925 około półtora miliona<sup>49</sup>. Na ziemiach wschodnich tylko 59,4% dzieci w wieku 7—13 lat było zapisanych do szkół powszechnych. Na słabe wykonanie obowiązku szkolnego na tych terenach złożyło się szereg dodatkowych czynników. Nie stworzono tam dostatecznie gęstej sieci szkolnej i nie dostarczono odpowiedniej ilości budynków i nauczycieli; utrudniały uczęszczanie do szkoły złe drogi; ludność nie była wdrożona do wypełniania obowiązku szkolnego w czasach zaborczych. Ponadto rodziny białoruskie i ukraińskie odnosiły się z rezerwą do szkół, prowadzonych w większości w obcym, polskim ję-

<sup>47</sup> *Szkoły powszechne*, s. XXV.

<sup>48</sup> *Mały rocznik statystyczny* (cyt. dalej: Mrs), GUS, Warszawa 1935, s. 202.

<sup>49</sup> *Spr. sejm.*, 1924, s. CXXXIX/25, 1925, s. CXC VII/20, 52, 66.

zyku. Odsetek wypełniania obowiązku szkolnego był też najniższy na Wołyniu (48,2%) i Polesiu (53,3%), gdzie miejscowa ludność nie miała wcale albo bardzo mało szkół w języku ojczystym. Natomiast w województwach zachodnich, gdzie istniała gęsta sieć szkolna, dobre budynki, a nauczanie odbywało się w języku ojczystym uczniów, obowiązkiem szkolnym objęto 95—96,4% dzieci<sup>50</sup>.

Szczególnie niski odsetek dzieci, objętych nauką szkolną, zaznaczył się na niektórych terenach wiejskich. Prócz takich czynników, jak gorsze niż w mieście drogi i środki lokomocji, częste angażowanie dzieci do prac w gospodarstwie rolnym, brak pieniędzy na obuwie, ubranie, pomoce naukowe itp., poważny wpływ na stosunek ludności wiejskiej do nauki miała funkcja społeczno-ekonomiczna ówczesnej szkoły początkowej. Ludność wiejska nie widziała interesu w posyłaniu dzieci na naukę do szkoły powszechnej. Jej ukończenie nie umożliwiała dalszego kształcenia w szkołach średnich, ani też nie otwierało drogi do awansu społecznego. Poza tym na stosunek chłopów do nauki szkolnej wpływał ich stosunkowo niski poziom intelektualny i kulturalny, będący wynikiem ogólnego zacofania ówczesnej wsi polskiej. W związku z tym stopień realizacji obowiązku szkolnego na wsiach był znacznie niższy niż w miastach. I tak np. w roku szkolnym 1925/26 w miastach obowiązek szkolny wypełniało 99,5% dzieci, natomiast na wioskach tylko 77,8%, a na terenach wschodnich 55,7%, w tym na Polesiu 51,0%<sup>51</sup>.

Skromne były także wyniki w dziedzinie podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych. W roku szkolnym 1925/26 liczba szkół 1-klasowych zmalała w stosunku do 1922/23 o 13,7% liczba szkół 7- i 8-klasowych wzrosła o 19,2%, i to przede wszystkim w ośrodkach miejskich. W szkołach o 1 i 2 nauczycielach uczyło się 47,2% dzieci, w szkołach o 6 i 7 nauczycielach 34,4% uczniów, z tego większość, bo 87,7%, w szkołach miejskich, a zaledwie 12,4% w szkołach wiejskich. Najwięcej dzieci w szkołach wyżej zorganizowanych miał Śląsk ze względu na swe gęste zaludnienie: 61,8% na wsi i 93,9% w miastach. Natomiast niekorzystnie pod tym względem kształtowały się stosunki w województwach zachodnich, w pomorskim i poznańskim oraz we wschodnich. W wiejskich szkołach 7-klasowych Pomorza i Poznańskiego uczyło się tylko 3,0%, a w 1- i 2-klasowych 77,1% dzieci; w województwach wschodnich do szkół 6- i 7-klasowych uczęszczało 4,7% uczniów, do szkół 1- i 2-klasowych 79,1%<sup>52</sup>. W Poznańskim i na Pomorzu było więc w szkołach najwyższego stopnia organizacyjnego nawet mniej uczniów niż na terenach

<sup>50</sup> S. Sempołowska, *op. cit.*, s. 457—459.

<sup>51</sup> *Szkoły powszechne*, s. XXV; Z. Gąsiorowski, *Szkoła na Polesiu na tle potrzeb szkolnych Rzeczypospolitej*, Brześć n.B. 1936, s. 25.

<sup>52</sup> *Szkoły powszechne*, s. XLIII.

białorusko-ukraińskich. Wpłynęła na to prawdopodobnie w poważnym stopniu struktura i rozmieszczenie osiedli wiejskich oraz sieć szkolna odziedziczona po zaborcach. Na ziemiach zachodnich istniało dużo małych wiosek, w których z reguły funkcjonowały pochodzące jeszcze z czasów zaborczych szkoły 1- i 2-klasowe. Ponieważ po utworzeniu państwa polskiego, na skutek wyemigrowania poważnej części ludności niemieckiej bądź zorganizowania przez nią odrębnych szkół, liczba polskich dzieci w wieku szkolnym w poważnym stopniu zmalała, nie było przy ówczesnych normach prawnych podstaw do podwyższenia stopnia organizacyjnego przeważającej liczby szkół wiejskich. Dla tworzenia szkół 7-klasowych należało przekształcić całą sieć szkolną, wystawić większe budynki i skomasować dotychczasowe małe obwody szkolne. Na przeprowadzenie tej akcji ze względów finansowych i klasowo-społecznych nie chciały się zgodzić władze szkolne, administracyjne i samorządowe, a miejscowa ludność chłopska także jej nie popierała.

Istniejące szkoły miały zwykle rejony rekrutacyjne, pokrywające się z obszarem dworskim lub małych gmin wiejskich, charakterystycznych dla terenów b. zaboru pruskiego, co ułatwiało obszarnikom i duchowieństwu wywieranie na nie wpływu. Wysoko zorganizowane szkoły, skupiające większą liczbę nauczycieli, mogłyby stworzyć samodzielne ogniska oświaty i kultury, niezależniające się od dotychczasowych protektorów<sup>53</sup>.

Powyższe problemy w rozbudowie i przekształceniu szkolnictwa powszechnego występowały i na innych terenach, ale ze względu na sieć szkolną, odziedziczoną po zaborcach i stosunkowo silne wpływy prawicowych ugrupowań politycznych, a przede wszystkim obszarnictwa i kleru, na ziemiach Pomorza i Poznańskiego ujawniały się w najbardziej typowej formie<sup>54</sup>.

Wielu działaczy nauczycielskich i pracowników administracji szkolnej (między innymi Marian Falski) opracowało i propagowało projekty reorganizacji i przebudowy sieci szkolnictwa powszechnego, w których ukazywało nawet przy ówczesnych normach prawnych możliwość zlikwidowania szkół jednoklasowych i utworzenia takiej ilości szkół wyżej zorganizowanych, aby objęły większość dzieci w Polsce.

Ustawa z dn. 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych przewidywała, że droga do szkoły nie mogła być dłuższa niż 3 km. Faktycznie przeciętny promień obwodów szkolnych w Polsce wynosił 2,3 km, z tego w województwach centralnych 2,2 km, w wschodnich 3 km, w zachodnich 2 km, w południowych 2,1 km, w ślą-

<sup>53</sup> S. Sempołowska, *op. cit.*, s. 349—352, 354—355.

<sup>54</sup> J. Schoenbrenner, *op. cit.*, s. 170, 171; *Spr. sejm.*, 1925, s. CXCVIII/35—39.

skim 2,1 km. Prawie 3/4 dzieci (74,9%) miało drogę do szkoły nie przekraczającą 1 km; z pozostałej 1/3 — 17,1% miało 1—2 km, 6,2% od 2 do 3 km, a tylko 1,8% ponad 3 km<sup>55</sup>.

Według obliczeń Falskiego można było bez przekroczenia trzykilometrowego promienia obwodu szkolnego tak przekształcić sieć szkolną, aby 38,67% dzieci korzystało ze szkół 6- i 7-klasowych, 50,27% ze szkół 3-, 4- i 5-klasowych, 8,09% ze szkół 2-klasowych, a tylko 2,27% dzieci byłoby tymczasowo zmuszonych do uczenia się w szkołach 1-klasowych. Tym dzieciom można było także udostępnić wyżej zorganizowaną szkołę powszechną przez ich dowożenie. Na niektórych terenach możliwe to było do zrealizowania; wykazało to bowiem doświadczenie w wielu obwodach szkolnych: w 1925 r. z inicjatywy nauczycieli, dozorów szkolnych, bądź też rodziców zorganizowano dowożenie 38 648 dzieci w 2094 miejscowościach (przeważnie końmi)<sup>56</sup>.

Jest rzeczą jasną, że wiązało się to ze sprawą zwiększenia przez państwo i samorządy nakładów finansowych na etaty nauczycielskie, na budownictwo szkolne, na adaptację istniejących lub rewindykowanych pomieszczeń oraz na ich wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe.

Sprawa nakładów finansowych na szkolnictwo wiązała się z dwoma zagadnieniami: 1. z realnymi możliwościami gospodarczymi ówczesnego państwa polskiego, 2. ze stopniem zainteresowania się sprawami oświaty ludu czynników rządzących oraz zgromadzeniem i przeznaczeniem na ten cel odpowiedniej części dochodu narodowego.

Jeśli chodzi o potencjalne możliwości gospodarcze, to na pewno zwiększyły się one w stosunku do okresu poprzedniego. Przede wszystkim wzrosła ogólna wartość majątku narodowego. W związku z ostatecznym ustaleniem granic w końcu poprzedniego okresu można było w latach 1923—1926 eksploatować skarby naturalne i potencjał przemysłowy Śląska, tworzyć warunki dla handlu morskiego, wykorzystać nadto i urodzajne ziemie województw południowo-wschodnich oraz lasy ziem zachodnio-białoruskich. W związku z zakończonymi wojnami istniała możliwość przeznaczenia na polepszenie bytu ludności i zaspokojenia jej potrzeb kulturalnych części środków materialnych, użytkowanych poprzednio na cele militarne<sup>57</sup>. Zasoby materialne nie zostały jednak przez czynniki rządowe i gospodarcze odpowiednio wykorzystane do procesów produkcyjnych, nie stworzono warunków do pomnożenia bogactwa narodowego. Na skutek wadliwego podziału i wykorzystania majątku narodowego była mała możliwość nabywcza mas chłopskich i robotniczych; niski stan techniczny przemysłu, konkurencja państw zachodnich oraz niewłaś-

<sup>55</sup> Dz. U. MWRiOP 1922, nr 12, p. 110; *Mrs*, 1930, s. 121; *RstRP* 1927, s. 406.

<sup>56</sup> *Szkoły powszechne*, s. XLX.

<sup>57</sup> *Spr. sejm.*, 1924, s. CXXVII/17.

ciwy stosunek do ZSRR utrudniały zdobycie rynków zagranicznych<sup>58</sup>.

W związku z tym budżety państwowe i samorządowe wzrosły w porównaniu z poprzednim okresem nieznacznie i były nadal o wiele mniejsze od dochodów uprzemysłowionych państw Zachodu. Gros dochodów skarbowych (69—78,8%) stanowiły tzw. podatki pośrednie i monopole. Natomiast stosunkowo niewielki odsetek (21,2—31%) dochodów budżetowych wpływał z podatków bezpośrednich, uzależnionych od wielkości majątku i wysokości dochodów. Podatki pośrednie, szczególnie dochody z monopolii, które obciążały przede wszystkim klasy pracujące, wpływały zwykle normalnie, bowiem w większości składały się na nie dopłaty do takich produktów, które każdy musiał kupować, np. do soli, cukru, zapalek itp. Jednak ze względu na niską stopę życiową ogółu ludności dochody z wymienionego źródła były bardzo ograniczone. Przeciętny obrót pieniężny wynosił w Polsce w latach 1924—1925 od 12 do 13 zł na głowę, podczas gdy we Francji około 300 zł; konsumpcja węgla wynosiła na osobę 0,6—0,8 tony, tymczasem w Niemczech 3,6 tony, w Anglii 5 ton; produkcja towarowa wynosiła w Polsce na osobę 2,8 zł rocznie, w Niemczech 17 zł<sup>59</sup>.

Jeśli chodzi o podatki bezpośrednie, to mimo zagarnięcia przez obszarników i kapitalistów większości majątku społecznego, stanowiły one tylko około 1/3 dochodów budżetowych, a ponadto nie były nigdy w stu procentach wpłacane. Nałożona w związku z reformą walutową w 1923 r. na okres 3-letni danina majątkowa w wysokości przeszło miliarda franków złotych została ściągnięta tylko w około 60%. Ogólnie podatki bezpośrednie (majątkowe, dochodowe) wpłynęły w 1925 r. w 62%. Przemysłowcy np. nie wpłacili z tego tytułu około 130 milionów<sup>60</sup>.

Dzięki pokojowi i ustabilizowaniu waluty gospodarka finansowa państwa została wprawdzie bardziej uporządkowana niż w latach 1918—1922, ale jednocześnie w procesach produkcji i wymiany obserwowano się stagację lub uwstecznienie, stąd też dochody państwa nie ulegały jakiejś zasadniczej poprawie.

Drugim ważnym problemem była sprawa podziału dochodu narodowego, jego zużytkowanie na potrzeby obywateli czy rozbudowę życia ekonomicznego i kulturalnego.

Analizy wydatków państwowych, dokonywane w sejmie lub na łamach prasy, wykazują, że budżety miały przede wszystkim charakter

<sup>58</sup> E. Brand, *O tendencjach ekonomicznego rozwoju Polski*, „Nowy Przegląd” 1920, nr 8, s. 680—687; J. Ryng, *Produkcja polska i jej perspektywy*, „Nowy Przegląd” 1926, nr 4—5, s. 253—267.

<sup>59</sup> E. Brand, *op. cit.*, s. 685; *Spr. sejm.*, 1925, s. CXCXV/38, 50, CCXLIII/22, 36, 37, 59; 1926, s. CCLXXXII/10.

<sup>60</sup> *Op. cit.*, 1926, s. CCLXXXV/8; *Materiały odnoszące się do działalności rządu w czasie od 15 V 1926 r. do 31 XII 1927 r. Sprawozdania ministerstw*, Warszawa 1928, s. 247.

konsumpcyjny i militarny. W 1925 r. cały budżet można było podzielić na trzy zasadnicze działy, z których każdy użytkował mniej więcej 1/3 dochodów: 1. urzędniczy (bez kolei), 2. wojskowy, 3. wszystkie inne dziedziny, np. rolnictwo, praca i opieka społeczna, handel, przemysł, zdrowie, oświata itp. Stosunkowo mało pieniędzy przeznaczono zarówno na inwestycję i rozbudowę gospodarki narodowej, jak i oświatę. W 1924 r. Czechy np. na inwestycję w rolnictwie (meliorację itp.) przeznaczały 100 milionów zł, a Polska 15,9 milionów<sup>61</sup>.

Ponieważ jednak, jak to wykazują sprawozdania rządowe i wyliczenia posłów lewicowych, ceny produktów w latach 1923—1926 poważnie wzrosły, realna wartość dochodów państwowych nie uległa większym zmianom<sup>62</sup>. Jeśli chodzi o budżet oświatowy, to uwidocznili się dość poważny jego wzrost w stosunku do innych wydatków państwowych<sup>63</sup>. Od 5,2% w 1921 r. wzrósł on w 1925 r. do 16% ogółu wydatków państwowych.

Dokonane porównanie z budżetami oświatowymi z lat 1918—1922 nie odzwierciedla jednak dokładnie wzrostu wydatków realnych na cele oświatowe. Budżety w pierwszym okresie nie były ustabilizowane, ulegały wahaniom w poszczególnych miesiącach; realna wartość preliminowanych kwot uzależniona była od wcześniejszego, czy też późniejszego wydatkowania. Jeśli chodzi natomiast o lata 1923/24—1925/26, to wahania są nieznaczne<sup>64</sup>.

Pewien pogląd na wysokość wydatków szkolnych dają porównania z budżetami oświatowymi innych państw. W roku budżetowym 1925/26 przeznaczono na oświatę: w Danii 14,32%, w Szwecji 17,0%, w Holandii 19,9%, w Prusach 17,51%, w Czechosłowacji 9%, we Francji 6—7%, w Wielkiej Brytanii 6,5% ogólnego budżetu<sup>65</sup>. Polski budżet oświatowy zajmował tu więc miejsce pośrednie. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że zupełnie dokładnego obrazu naszych świadczeń na oświatę to nie daje. W wymienionych państwach nie było tak wielkich, jak w naszym kraju zaległości z poprzedniego okresu pod względem stanu budynków, kadr pedagogicznych czy analfabetyzmu. Poza tym ogólne państwowe dochody były tam większe, a tym samym bezwzględne kwoty przeznaczane na oświatę znacznie wyższe. Większe też były tam świadczenia na szkolnictwo samorządów oraz różnych organizacji, instytucji i osób prywatnych.

W Polsce była także stosunkowo duża dysproporcja, jeśli chodzi o podział budżetu na szkolnictwo powszechne i średnie ogólnokształcące. Po-

<sup>61</sup> *Spr. sejm.*, 1925, s. CXCIV/50—54, CXVIII/58; *Materiały do działalności...*, 1928 r., s. 197, 249, 257.

<sup>62</sup> *Spr. sejm.*, 1925, s. CXCIV/29, 38; 1926, s. CCLXXXII/11, CXCVI/21.

<sup>63</sup> *Materiały do działalności...*, 1928, s. 128.

<sup>64</sup> *Spr. sejm.*, 1924, s. CXCVI/47; 1925, s. CXXVI/23.

<sup>65</sup> *Materiały do działalności...*, 1928, s. 165; Mrs, 1933, s. 363—364.

zornie może się zdawać, że odsetek budżetu oświatowego, przeznaczanego na szkolnictwo powszechne, wahającego się w latach 1925—1926 od 63,0% do 64,4%, był stosunkowo wysoki. Przedstawiciele prawicy często podkreślali też w sejmie i w prasie, że na to szkolnictwo przeznaczają się najwięcej pieniędzy. Jeśli jednak porównamy dokładnie kwoty, przypadające na szkoły, oddziały bądź uczniów, to okazuje się, że była wielka różnica między szkołami powszechnymi a średnimi ogólnokształcącymi. W 1924 r. przypadało przeciętnie na 1 szkołę powszechną z budżetu państwowego 4723 zł, na 1 szkołę średnią 92 418 zł, na 1 klasę szkoły powszechnej 2422 zł, na jedną klasę szkoły średniej 11 552 zł. Na jednego ucznia szkoły powszechnej przeznaczono z funduszy państwowych 40 zł, na 1 ucznia szkoły średniej 250 zł. Wprawdzie na szkoły powszechne były jeszcze przeznaczane pewne kwoty w budżetach gminnych, ale w najlepszym wypadku wynosiły one 20—35% sum asygnowanych przez państwo<sup>66</sup>.

W związku z małymi środkami finansowymi w budżetach państwowych i samorządowych nie mogła posunąć się naprzód nie tylko sprawa podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół, ale i zabezpieczenia wszystkim dzieciom miejsca w szkole, choćby najniższego stopnia organizacyjnego.

Od roku szkolnego 1922/23 wchodziła w życie ustawa o budowie publicznych szkół powszechnych i zarówno samorządy, jak i Ministerstwo WRiOP miały na ten cel zarezerwować corocznie odpowiednie kwoty. Potrzeby z tego zakresu były wielkie i należało opracować długofalowy plan realizacji tego zadania.

Punktem wyjścia do powyższych prac mogły być badania i projekty dotyczące sieci szkolnej Mariana Falskiego na terenach b. Królestwa Polskiego, ogłoszone drukiem przez Ministerstwo WRiOP w 1921 roku. Według zawartych tam obliczeń należało w latach 1919—1929 wybudować w województwach centralnych 11 260 izb oraz wynająć pomieszczenia na 3520 izb szkolnych, aby zrealizować 7-letni obowiązek szkolny. Podobne potrzeby w dziedzinie budownictwa szkolnego były na terenie województw wschodnich, nieco mniejsze w Małopolsce. Jeśli w b. Królestwie według *Miesięcznika statystycznego* z 1922 r. odsetek złych budynków szkolnych wynosił 12,66%, a dobrych 51%, to dane w stosunku do województw wschodnich wynosiły odpowiednio: 12,56% i 30,41%; w b. Galicji dobrych budynków było 26,31%<sup>67</sup>. Na terenie województw zachodnich zupełnie złych budynków było tylko 5%, ale w związku z reorganizacją

<sup>66</sup> *Op. cit.*, s. 128, 162; *Spr. sejm.*, 1924, s. CXXX/29; 1925, s. CXCVIII/42, CXCVII/9.

<sup>67</sup> M. Falski, *Materiały do projektu*, s. 89; „Miesięcznik Statystyczny” 1922, t. V, z. 12, s. 710—712, 720; z. 4, s. 346—350.



sieci szkolnej i koniecznością podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół należało wystawić szereg nowych budynków lub rozbudować istniejące.

Przy ówczesnym stanie gospodarczym państwa zaspokojenie wszystkich potrzeb lokalowych szkolnictwa powszechnego było bardzo trudne. Chodzi tu jednak o stopień angażowania się rządu w tę sprawę, o przygotowanie odpowiednich planów i mobilizowanie wszystkich środków.

Zarówno jednak obrady w sejmie, jak i sprawozdania rządu wykazują, że w latach 1923—1926 nie opracowano nawet dla całej Polski projektu reorganizacji sieci szkolnej. Nie został też przygotowany ani uchwalony przez sejm żaden plan budownictwa szkolnego. Kwoty, łożone przez państwo i samorządy na rozbudowę pomieszczeń szkolnych, wzrosły wprawdzie po 1922 r. poważnie, ale nadal stanowiły mały odsetek w stosunku do potrzeb w tym zakresie, a przede wszystkim uchwalone i asygnowane w sposób akcyjny, z roku na rok, w zależności nie tylko od faktycznych możliwości finansowych, ale i od układu sił politycznych w rządzie i w sejmie, nie usuwały braków w bazie materialnej szkół w sposób planowy i systematyczny<sup>68</sup>.

W roku szkolnym 1922/23 poza szkołą powszechną według urzędowej statystyki było 1 645 204 dzieci. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w latach 1923—1926 wchodziły w wiek szkolny dzieci urodzone w czasie wojny i w związku z tym liczba ich była znacznie mniejsza (o 928 796), to jednak należało przygotować miejsca w szkole dla 716 408 uczniów<sup>69</sup>.

Nie licząc tych dzieci, które były zapisane do szkoły i do niej nie uczęszczały lub opuszczały ją przedwcześnie, należało dla przeszło 700 tysięcy dzieci, licząc po 60 uczniów na klasę, wybudować 11 000 izb szkolnych. Tymczasem w 1923 r. oddano do użytku 603 izby szkolne, w 1924 r. — 729, w 1925 r. — 1143, w 1926 r. — 542. W najpomyślniejszym zaś 1925 r. zaspokojono zaledwie 30—50% potrzeb, natomiast w pozostałych latach tylko 15—20%. W województwach wschodnich wybudowano w omawianym okresie 40 izb, co stanowiło zaledwie kilka procent potrzeb w tym zakresie<sup>70</sup>.

Stosowany system budownictwa szkolnego świadczył, że władze szkolne nie zmierzały do stworzenia choćby w dalszej przyszłości szkolnictwa wyżej zorganizowanego. Nadal budowano, szczególnie w Małopolsce, budynki dla szkół o 1 lub 2 nauczycielach. Tylko na terenie b. Królestwa, gdzie wpływy lewicy społecznej były najsilniejsze, stawiano przede wszystkim budynki wieloizbowe<sup>71</sup>.

<sup>68</sup> *Materiały do działalności...*, 1928, s. 143, 144; *Spr. sejm.*, 1925, s. CXC VII/56, 65, 78, CXC VIII/29, 43, 66 i inne.

<sup>69</sup> *Szkoły powszechne*, s. XXV; J. Grzymała-Grabowiecki, *op. cit.*, dział III statystyczny.

<sup>70</sup> M. Falski, *Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmożonego przyrostu dzieci*, Warszawa 1929, s. XIX.

<sup>71</sup> *Spr. sejm.*, 1925, s. CXC VII/67.

Ogólnie stan budynków szkolnych uległ w latach 1923—1926 bardzo małej poprawie. Według danych Mariana Falskiego w roku szkolnym 1920/21 szkolnictwo powszechne dysponowało 41 849 izbami, bez województwa wileńskiego, nowogródzkiego i Górnego Śląska, w 1925/26 — 48 075 izbami. Wzrost ogólny izb wynosił 11,4%. Razem z Górnym Śląskiem i ziemią wileńską szkolnictwo powszechne miało 54 203 izb, z tego 31 480, tj. 58,8%, w budynkach własnych oraz 22 723, tj. 41,2%, w pomieszczeniach wynajętych. Najlepiej sytuacja przedstawiała się w województwach zachodnich, gdzie 97,8% izb lekcyjnych znajdowało się w budynkach własnych, natomiast w województwach wschodnich izb takich było tylko 40,5%, w województwach centralnych — 30,8%<sup>72</sup>.

Na słaby rozwój oświaty ludowej w omawianych latach w większym jeszcze stopniu niż braki w pomieszczeniach szkolnych wpłynął niedobór kadr nauczycielskich. Sprawę sal lekcyjnych mogły jeszcze w wielu wypadkach rozwiązać we własnym zakresie samorządy terytorialne, natomiast przyznanie i opłacenie etatów nauczycielskich należało wyłącznie do państwa. Liczba etatów nauczycielskich zwiększyła się w latach 1923—1926 o 20,8%, a więc nieco więcej niż wynosił wzrost nowych sal lekcyjnych, ale nie zaspokoilo to nawet najpilniejszych potrzeb. Z jednej strony nauczyciele byli obciążeni nadmierną ilością uczniów i nie mogli prowadzić właściwie pracy dydaktycznej i wychowawczej, a z drugiej strony z powodu niedoboru etatów nie można było ani objąć nauką wszystkich dzieci w wieku szkolnym, ani podnosić stopnia organizacyjnego szkół. Gdyby władze szkolne przydzieliły większą liczbę etatów, to mobilizowałyby się jednocześnie samorządy szkolne i terytorialne do spotęgowania starań o sale szkolne i mieszkania nauczycielskie.

Zarówno z powodu trudności ekonomicznych, jak i ze względów klasowo-społecznych rząd ciągle ograniczał pozycje budżetowe, przeznaczone na etaty nauczycielskie w szkołach powszechnych. Nie ulega wątpliwości, że w ówczesnych warunkach ekonomicznych nie można było od razu wstawić takiej kwoty do budżetu, która by pozwoliła na pełne zaspokojenie potrzeb kadrowych w szkolnictwie powszechnym. Poza tym nie było także odpowiedniej liczby wykształconych kandydatów na nauczycieli. Nie było jednak ze strony czynników rządzących, podobnie jak w dziedzinie budownictwa szkolnego, żadnych długofalowych planów zwiększenia kadr pedagogicznych i zdobycia na ten cel odpowiednich środków materialnych. Posłowie lewicowi niejednokrotnie ukazywali niewykorzystane rezerwy finansowe. Przemysłowcy np. i obszarnicy zalegali w 1925 r. z podatkami na 130 mil. zł, co równało się 43 000 etatom nauczycielskim<sup>73</sup>.

Na stan więc zarówno etatów nauczycielskich, jak i budownictwa

<sup>72</sup> *Op. cit.*, 1926, s. CXC VIII/67; *Szkoły powszechne*, s. XXVII.

<sup>73</sup> *Spr. sejm.*, 1925, s. CXC V/26.

szkolnego wpłynęła ujemnie niewłaściwa gospodarka oraz podział dóbr narodowych. Czynniki rządzące szukały oszczędności tam, gdzie odpowiadało to ich klasowym interesom. W związku z tym nie zrealizowano powszechności nauczania, ani też nie stworzono warunków do właściwej pracy dydaktyczno-wychowawczej. Według ustalonych norm przez Ministerstwo WRiOP przeciętnie jeden nauczyciel miał uczyć 42,2 ucznia, tymczasem w województwie warszawskim przypadało na jedną siłę pedagogiczną 52,7 ucznia, a w województwie kieleckim 58,4. Szczególnie duże obciążenie nauczyciela dziećmi było w szkołach niżej zorganizowanych. Przeciętnie na 1 nauczyciela w szkołach 1-klasowych przypadało 60,2 ucznia<sup>74</sup>.

Przedstawione dane liczbowe ukazują braki kadrowe i lokalowe szkolnictwa powszechnego w istniejącym systemie organizacyjnym i przy obowiązujących normach prawnych. Przy podniesieniu wszystkich szkół niżej zorganizowanych przynajmniej do poziomu szkół 4-klasowych (o 4 nauczycielach) trzeba było dodać około 50 tysięcy nowych etatów. Należało poza tym przygotować pomieszczenia i przewidzieć zwiększenie etatów, aby zapewnić naukę w szkole powszechnej dzieciom, które miały do niej napływać, począwszy od roku szkolnego 1928/29, w związku z wejściem w wiek obowiązku szkolnego licznych roczników dzieci, urodzonych w pierwszym okresie powojennym<sup>75</sup>.

#### IV

Grupa peowiacko-legionowa, która w maju 1926 r. opanowała władzę w Polsce, przywiązywała wielką wagę do systemu oświatowo-wychowawczego. Miał on bowiem służyć do urabiania w duchu jej ideologii szerokich mas społecznych, pomagać w umacnianiu jej pozycji w życiu publicznym.

Pierwsi jednak ministrowie rządów sanacyjnych, Józef Mikułowski-Pomorski i Antoni Sujkowski, nie potrafili wysunąć przemyślanych i ściślej sprecyzowanych koncepcji oświatowych. Dopiero ministrowie Kazimierz Bartel, Gustaw Dobrucki i Kazimierz Świtalski, którzy kierowali resortem oświaty od października 1926 r. do kwietnia 1929 r., próbowali przedstawić politykę oświatową na nowe tory. Wysunęli nowe koncepcje reformy szkolnej, a jednocześnie starali się zdobyć dla obozu rządzącego jak najszersze rzesze nauczycielskie<sup>76</sup>.

Od przełomu lat 1926/27 do końca 1928 r. ukształtowała się w Polsce

<sup>74</sup> *Szkoły powszechne*, s. XXXIII; *RstRP*, 1927, s. 406.

<sup>75</sup> *Spr. sejm.*, 1925, s. CXCVII/20; S. Sempołowska, *op. cit.*, s. 526.

<sup>76</sup> J. Grzymała-Grabowiecki, *op. cit.*, ministrowie w latach 1926—1929.

nico korzystniejsza sytuacja ekonomiczna. Ujawniło się ożywienie w przemyśle i handlu, ukształtowała się pomyślniejsza sytuacja w rolnictwie. Podczas gdy w latach 1925—1926 były poważne deficyty budżetowe, od 1927 r. państwo dysponowało nadwyżkami skarbowymi. Ponieważ jednocześnie w dalszym ciągu do szkoły wchodziły dzieci z wojennego niżu demograficznego, a więc roczniki stosunkowo nieliczne, istniała realna możliwość dalszego upowszechniania szkolnictwa i podnoszenia jego poziomu organizacyjnego<sup>77</sup>.

Komplikowała się jednak sytuacja pod innymi względami. Rządy sanacyjne głosiły wprawdzie w okresie walki o władzę demokratyczne hasła w dziedzinie społecznej i oświatowo-kulturalnej, pragnąc tą drogą zdobyć dla swoich celów lewicowe ugrupowania polityczne, jednak w miarę umacniania swoich wpływów coraz wyraźniej odstawiały właściwe, reakcyjne oblicze i szukały oparcia przede wszystkim wśród klas posiadających. Zacieśniały między innymi współpracę z obszarnictwem i wielkim kapitałem, aczkolwiek nadal starały się obejmować swymi wpływami jak najwięcej mas pracujących, włączając do tworzonej w 1928 r. partii — Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) — elementy drobnomieszczańskie, a także chłopskie i robotnicze<sup>78</sup>.

Ta charakterystyczna polityka przywódców sanacyjnych znalazła swoje odbicie i w dziedzinie oświatowej. Władze szkolne szermowały hasłami demokratycznymi, ale nie angażowały się w ich realizację, nie stawiały sprawy oświaty ludu na czołowe miejsce, a przede wszystkim nie myślały przeznaczać na ten cel większych środków finansowych. Poza tym kierownictwo ZPNSP, które w poprzednim okresie najbardziej mobilizowało społeczeństwo do walki o upowszechnienie i podniesienie poziomu szkolnictwa początkowego oraz demaskowało wsteczną politykę oświatową bloku „Chjeno-piastowskiego”, przechodziło coraz bardziej na pozycję prosanacyjną i schodziło z głównego frontu walki o demokratyzację oświaty<sup>79</sup>.

Jednocześnie zaczynały się tworzyć nowe siły i ośrodki walki o oświatę ludową. Przede wszystkim w ramach ZPNSP wyłoniła się już na przełomie lat 1926—1927 lewicowa grupa opozycyjna, która, znalazłszy pomoc

<sup>77</sup> M. Falski, *Kwestie podstawowe w organizacji szkolnictwa powszechnego*, cz. I. *Powszechne nauczanie*, Warszawa 1936, s. 10; *RstRP*, 1930, s. 373; *Materiały do działalności...*, 1928, s. 206, 215; 1929, s. 280—285.

<sup>78</sup> A. Wierzbicki, *Uwagi o przewrocie majowym* w „Najnowsze dzieje Polski” 1965, t. IX, s. 224, 225; M. Koszutska, *Pisma i przemówienia*, t. III, 1926—1929, Warszawa 1962, s. 262, 271; J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego 1918—1939*, Warszawa 1962, s. 351; B. Ługowski, *Założenia i tendencje sanacyjne ideału wychowawczego*, „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 1, s. 45, 46; *Polityka społeczna państwa polskiego 1918—1935*. Praca zbiorowa, Warszawa 1935, s. 53.

<sup>79</sup> T. Szczechura, *op. cit.*, s. 121; *Spr. sejm.*, 1929, s. XLXII/40.

i poparcie wśród postępowych działaczy ZZNPSS oraz przechodzących coraz bardziej do opozycji członków PPS i PSL „Wyzwolenie”, wzrastała stopniowo na sile i w latach 1930—1932 stanowiła jeden z głównych ośrodków walki z tendencjami dyktatorskimi i faszystowskimi rządów sanacyjnych, a jednocześnie z ich wsteczną polityką oświatową<sup>80</sup>.

Najostrzej krytykowało władze oświatowe „Koło Spasowiaków”, utworzone w 1927 r. i skupiające obok innych postępowych nauczycieli także komunistów. Domagało się nie tylko demokratyzacji szkolnictwa, ale i jego laicyzacji<sup>81</sup>.

Postępowe nauczycielstwo oraz lewicowe ugrupowania polityczne nie miały bezpośredniego wpływu na rozbudowę i przekształcenie szkolnictwa ludowego, jednak władze oświatowe musiały się z ich opiniami liczyć. Ogólnie też w latach 1927—1928 obserwujemy pewne polepszenie się sytuacji w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Władze sanacyjne miały zresztą w tym swój interes. Chodziło im o lepsze przygotowanie żołnierzy i podoficerów do wojska, o co szczególnie dbał Piłsudski, a poza tym o jak najsilniejsze oddziaływanie wychowawcze w duchu swej ideologii na najszersze masy społeczne. Sferom kapitalistycznym chodziło także o lepsze przygotowanie robotników do produkcji.

Władze oświatowe uporządkowały pewne zagadnienia prawne, dotyczące funkcjonowania szkół powszechnych. Rozporządzeniem Ministerstwa WRiOP z dn. 27 października 1926 r. został ściślej unormowany problem kompetencji i zakresu działania samorządów szkolnych, co w pewnym stopniu usprawniło ich pracę, wyzwoliło w szerszym zakresie inicjatywę społeczną. Poza tym rozporządzeniem Ministerstwa WRiOP z dn. 1 września 1928 r. został rozciągnięty na tereny województwa nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego dekret o obowiązku szkolnym z 1919 r.<sup>82</sup>

Natomiast mimo dobrej koniunktury gospodarczej rząd nie starał się zwiększyć odpowiednio funduszy na rozbudowę i polepszenie szkolnictwa powszechnego. W 1926 r. wydatki na szkolnictwo początkowe i zakłady kształcenia nauczycieli stanowiły 64,43% ogólnego budżetu Ministerstwa WRiOP, natomiast w 1927 r. — 63,2%<sup>83</sup>. W liczbach jednak bezwzględnych kwoty na szkolnictwo powszechne uległy pewnemu zwiększeniu na skutek

<sup>80</sup> „GŁ. N” 1929, nr 13, s. 143; „Ogniwo” 1926, nr 1, s. 30, 31; 1927, nr 10, s. 42, 46, 48.

<sup>81</sup> M. Szulkin, *Henryk Szulc*, Warszawa 1964, s. 14—19; *Wspomnienia o Władysławie Spasowskim*. Pod red. M. Szulkina, Warszawa 1961, s. 18—19, 153—154, 184—185, 275—283, 284—285, 302—303; S. Żemis, *Koło Spasowiaków jako teren działalności KPP*, „GŁ. N.” 1958, nr 46, s. 4.

<sup>82</sup> Dz. U. MWRiOP 1923, nr 7, p. 52, nr 8, p. 62; 1925, nr 3, p. 30; 1928, nr 7, p. 197.

<sup>83</sup> *Materiały do działalności...*, 1928, s. 284; *Spr. sejm.* 1928, s. XI/45.

ogólnego wzrostu budżetu państwowego. Ponadto w związku z dalszym zmniejszeniem się dzieci w wieku szkolnym zwiększyła się przeciętna kwota, przypadająca na każdego ucznia.

W związku z tym można było w skromnym zakresie zwiększyć liczbę etatów nauczycielskich (w latach 1926—1928 o 2,5%) oraz nieco obniżyć przeciętną liczbę uczniów w klasie z 51 na 49,9 na nauczyciela<sup>84</sup>.

Dzięki intensywnemu szkoleniu kursowemu i zaocznemu oraz napływowi nowych kadr pedagogicznych z seminariów i innych zakładów kształcenia nauczycieli został prawie zupełnie zlikwidowany problem nauczycieli niewykwalifikowanych. W roku szkolnym 1922/23 pracowało jeszcze w szkolnictwie powszechnym około 40% tzw. sił pomocniczych, w roku szkolnym 1928/29 już 4,17%, a w 1930 r. tylko 0,1%<sup>85</sup>. Uwidocznił się też pewien postęp w dziedzinie realizacji powszechności nauczania.

Niezależnie od stanowiska i polityki oświatowej obozu sanacyjnego na upowszechnienie szkolnictwa początkowego wpływało wiele czynników, między innymi akcja ZPNSP i ZZNPSS, działalność lewicowych ugrupowań politycznych, zakres pomocy samorządów terytorialnych i szkolnych, stopień zainteresowania się tą sprawą poszczególnych kierowników, inspektorów i innych pracowników nadzoru pedagogicznego. Ich działalność mogła dać na niektórych terenach poważne rezultaty w związku ze zmniejszoną liczbą dzieci w wieku szkolnym i nieco lepszą sytuacją materialną niektórych grup ludności. Polepszająca się w latach 1927—1928 koniunktura gospodarcza pozwoliła działaczom oświatowym w poważniejszym stopniu niż w poprzednim okresie zmobilizować środki materialne samorządów i rodziców, a poza tym spowodowała większe zainteresowanie się nauką chłopów, robotników, rzemieślników i tzw. sfer średnich. Według danych Ministerstwa WRiOP realizacja obowiązku szkolnego przedstawiała się w poszczególnych latach następująco: w 1925/26 — 86,0%, w 1926/27 — 90,8% w 1927/28 — 92,4%, w 1928/29 — 96,4%<sup>86</sup>.

Polepszenie realizacji obowiązku szkolnego nastąpiło przede wszystkim w województwach centralnych i południowych. W województwach np. centralnych według sprawozdań Ministerstwa WRiOP obowiązek szkolny miało w 1925/26 wykonać 85,1% dzieci, w 1927/28 — 90,2%; w województwach południowych w analogicznym okresie odsetek realizacji powszechności nauczania podniósł się z 91,0% na 96,4%. Na terenach zachodniej Polski obowiązek szkolny był w pełni realizowany w poprzednim okresie, więc siłą faktu nie mógł ulec większym zmianom, natomiast w województwach wschodnich odsetek dzieci objętych obowiązkiem szkolnym wzrósł w omawianych latach z 61,04 na 74,6%<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> *Materiały do działalności...*, 1929, s. 179.

<sup>86</sup> *Statystyka Polski. Statystyka szkolna*, GUS, Warszawa 1933, s. 9.

<sup>87</sup> *Materiały do działalności...* 1928, s. 142; 1929, s. 183; T. Wojeński, *Rola*

W dziedzinie podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych dużo troski wykazywały województwa centralne, które i w poprzednim okresie przodowały pod tym względem, a poza tym żywiej zajęły się tym problemem województwa poznańskie i pomorskie. Na skutek komasacji szkół niżej zorganizowanych ogólna liczba szkół zmniejszyła się w województwach centralnych w latach 1926—1928 o 226, w województwach zachodnich o 157, a w całej Polsce o 936. Natomiast na terenach wschodnich, gdzie na pierwszy plan wysuwała się sprawa upowszechniania nauczania, władze szkolne nie zajęły się podnoszeniem stopnia organizacyjnego szkół, a tylko powolnym zwiększaniem ich stanu liczebnego (o 217 szkół). Większym zmianom pod względem organizacyjnym i liczbowym nie uległo szkolnictwo w województwach południowych i na Śląsku<sup>88</sup>.

Ogólnie w latach 1926—1928 liczba uczniów w szkołach 7-klasowych zwiększyła się o 48 389 i mniej więcej o taką liczbę (55 971) zmniejszył się stan uczniów w szkołach jednoklasowych. W skali krajowej był to odsetek nieznaczny. Poza tym zwiększenie uczniów w szkołach 7-klasowych nastąpiło w miastach. W 1926 r. w szkołach 1-klasowych było 25,84% wszystkich uczniów szkół powszechnych, w 1928 zmniejszenie nastąpiło o 1,8% (24,03%). W szkołach 7-klasowych liczba uczniów zwiększyła się z 30,54% na 31,93%, a więc o 1,39%. W szkołach 1- i 2-klasowych uczyło się w 1928 r. 54% wszystkich uczniów szkół powszechnych (na wioskach 57,71%), a w szkołach 6- i 7-klasowych 15,53%. Najlepiej pod tym względem kształtowała się sytuacja na Śląsku, gdzie w szkołach o 1 i 2 nauczycielach uczyło się 11,70%, w szkołach 6-, 7- i 8-klasowych już 64,95% wszystkich uczniów szkół powszechnych<sup>89</sup>.

Rząd zaniedbał zupełnie sprawę przygotowania szkolnictwa do przyjęcia dzieci z wielkiego wyżu demograficznego, z którego pierwsze, liczne roczniki wchodziły w wiek obowiązku szkolnego od 1929 roku. Zagadnienie to najdokładniej opracował i przedstawił Marian Falski<sup>90</sup>. Wynika z nich, że w latach szkolnych 1928/29—1932/33 liczba dzieci w wieku szkolnym miała wzrosnąć o 1 395 000, a do roku 1934/35 o dalsze 316 000. Przeciwnie więc liczba dzieci w wieku szkolnym miała w latach 1928—1932 wzrastać prawie o 350 000 rocznie. Marian Falski sygnalizował władzom państwowym stosunkowo wcześniej o rozmiarach zbliżającego się do szkoły wyżu demograficznego i wskazywał na podstawie skrupulatnych obliczeń

*Łodzi w rozwoju szkolnictwa i oświaty w Polsce dwudziestolecia międzywojennego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1960, nr 4, s. 3 i n.

<sup>88</sup> *Materiały do działalności...*, 1929, s. 180.

<sup>89</sup> *Op. cit.*, s. 181.

<sup>90</sup> M. Falski, *op. cit.*, s. 10; B. Ługowski, *Szkolnictwo w Polsce 1929—1939 w opinii publicznej*, Warszawa 1961, s. 65.

na konieczność odpowiednich przygotowań w dziedzinie sieci szkolnej, pomieszczeń i kadry pedagogicznej<sup>91</sup>.

Władze państwowe nie uczyniły jednak prawie nic w najważniejszej sprawie — przygotowania środków finansowych umożliwiających realizację tych projektów. Mimo istniejących nadwyżek skarbowych do roku budżetowego 1927/28 nie wstawiono żadnych kwot budżetu Ministerstwa WRiOP na budownictwo szkolne, które zostało prawie zupełnie zatrzymane po ustawie oszczędnościowej z grudnia 1925 roku<sup>92</sup>. Pewne większe zainteresowanie sprawami budownictwa szkolnego i przygotowaniem pomieszczeń dla licznych roczników dzieci, wchodzących od 1929 r. w wiek obowiązku szkolnego, zaczynało Ministerstwo wykazywać na skutek sygnałów i ataków ze strony lewicowych ugrupowań politycznych oraz ZPNPSP i ZZNPSS dopiero w 1928 roku<sup>93</sup>. W swym sprawozdaniu z tegoż roku Ministerstwo przedstawia stan pomieszczeń szkolnych i ich stosunek do potrzeb w dziedzinie realizacji powszechności nauczania. Wynika z niego, że w ciągu 10-lecia 1928—1938 należałoby wybudować 66 427 izb szkolnych o kubaturze ogólnej 26 570 800 m<sup>3</sup>, aby zabezpieczyć wszystkim dzieciom 7-letnią naukę szkolną, licząc 60 uczniów na izbę szkolną. Przy koszcie budowy 1 izby 30 000 zł należałoby w ciągu 10-lecia wyznaczyć na budownictwo szkolne przy maksymalnym obciążeniu izby szkolnej dziećmi minimum około 2 miliardów zł, czyli 200 milionów zł rocznie, a razem z mieszkaniami nauczycielskimi 300 milionów rocznie, tj. najmniej 150 milionów zł ze skarbu państwa, a pozostałe kwoty z budżetów gminnych, czy też ofiarności społecznej. W samych tylko województwach wschodnich należało dla realizacji powszechności nauczania wybudować do 1933 r. 5645 izb szkolnych, tj. po 1410 izb rocznie. W całej Polsce należało rocznie budować najmniej 4500 izby przy 60 uczniach na izbę lekcyjną<sup>94</sup>.

Tymczasem akcję budowlaną rozpoczął rząd w bardzo skromnym zakresie w 1928 r., kiedy okres pomyślnej koniunktury gospodarczej się kończył i ujawniały się pierwsze oznaki kryzysu ekonomicznego. Z przeznaczonych w 1928 r. 9 920 000 zł na budownictwo szkół powszechnych wyasygnowano 6 milionów na zasiłki budowlane, i to przede wszystkim dla gmin wiejskich, oraz 3 920 000 zł na pożyczki, z których korzystały w większości wypadków samorządy miejskie. Mimo największych potrzeb stosunkowo niewiele otrzymały województwa wschodnie, bo 2 370 000 zł.

<sup>91</sup> M. Falski, *Materiały do projektu*, passim; tenże, *Potrzeby szkolnictwa*, passim; tenże, *Materiały do projektu*, passim; „Ogniwo” 1927, nr 3.

<sup>92</sup> *Materiały do działalności...*, 1928, s. 128, 129.

<sup>93</sup> „Ogniwo” 1928, nr 4, s. 400—404; nr 8, s. 311—316.

<sup>94</sup> *Materiały do działalności...*, 1928, s. 131; 1929, s. 184.



Dla województw centralnych przeznaczone 3 400 000 zł, dla południowych 3 200 000 zł, dla województw zachodnich (bez Śląska) 900 000 zł. Nieco większe kwoty niż państwo wyasygnowały samorzady terytorialne i w związku z tym wybudowano w 1928 r. w całej Polsce 1055 izb szkolnych; było to jednak także bardzo mało w stosunku do istniejących potrzeb. Najwięcej inicjatywy w budownictwie szkolnym wykazały samorzady w województwach centralnych, gdzie wybudowano w 1928 r. 571 izb, a więc ponad połowę wszystkich nowych pomieszczeń szkolnych oddanych do użytku w latach powojennych<sup>95</sup>.

Rząd nie wysunął żadnych koncepcji rozwiązania sprawy budownictwa dla potrzeb szkolnictwa powszechnego, ale poszedł po linii najmniejszego oporu. Zaprojektował zmienić ustawę o budowie szkół powszechnych z 1922 r., przewidując przerzucenie całego obowiązku dostarczenia pomieszczeń szkolnych na samorzady terytorialne<sup>96</sup>.

Jeśli się zważy, że główne dochody budżetowe czerpało państwo z monopolu i podatków pośrednich, których nie miały prawa nakładać samorzady, możliwości finansowe gmin były bardzo skromne i nie było żadnych widoków, aby po przeprowadzeniu projektowanej zmiany ustawodawczej sytuacja w dziedzinie budownictwa szkolnego mogła ulec poprawie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że inicjatywa w dziedzinie budowlanej ujawniała się głównie w województwach centralnych, gdzie był najżywszy ruch postępowych organizacji nauczycielskich, szczególnie ZPNSP. Na fakt, że w takich województwach, jak warszawskie i lubelskie, wybudowano około dwadzieścia razy więcej izb szkolnych niż w województwie pomorskim, a około pięciokrotnie więcej niż w województwie nowogrodzkim, wpłynął nie tylko przydział funduszy rządowych, ale i czynna postawa kierowników szkół i całego nauczycielstwa związkowego, które wskazywało potrzeby w dziedzinie pomieszczeń szkolnych i mobilizowało na cele budownictwa szkolnego odpowiednie środki.

Ogólna liczba wybudowanych izb szkolnych w omawianym okresie w poszczególnych regionach Polski była następująca: w województwach centralnych 3440, w województwach południowych 1573, w województwach wschodnich 969, w województwach zachodnich (ze Śląskiem) 501. Dla porównania należy zaznaczyć, że w latach 1956—1960 wybudowano w Polsce Ludowej dla użytku szkolnictwa podstawowego 15 458 izb, a w latach 1961—1965 — 22 570 izb<sup>97</sup>. Widzimy tu planowy i systematyczny rozwój budownictwa szkolnego, natomiast w Polsce międzywojennej, po okresie względnej poprawy pod tym względem, obserwujemy w latach trzydziestych zupełny zastój.

<sup>95</sup> *Op. cit.*, s. 170, 184.

<sup>96</sup> *Op. cit.*, 1928, s. 185.

<sup>97</sup> „Ogniwa” 1930, nr 7, s. 598.

## V

W latach 1929—1931 na kierunek polityki szkolnej rządu oraz na charakter społecznej działalności oświatowej wpłynął szereg nowych czynników, między innymi rozpoczęcie się wielkiego kryzysu ekonomicznego, wejście w wiek obowiązku szkolnego licznych roczników dzieci, urodzonych w okresie powojennym oraz skoncentrowanie się czynników rządowych na ofensywie ideologicznej w dziedzinie wychowawczej. Wpływ na sytuację w dziedzinie oświatowej wywarły także zmiany w systemie rządów sanacyjnych. Ograniczone zostały w poważnym stopniu swobody obywatelskie z pomocą wojska, policji i innych środków przemocy. Obóz sanacyjny zaostrzył nie tylko walkę z komunistami, ale także z umiarkowaną lewicą — PSL „Wyzwoleniem”, PPS, a nawet PSL „Piastem”. Uwięzienie grupy opozycyjnych posłów w 1930 r. w Brześciu miało pomóc w rozbiciu tworzącej się koalicji antysanacyjnej i utworzeniu drogi do faszystacji ustroju politycznego<sup>98</sup>.

Również na terenie szkolnictwa rozpoczęto na szerszą skalę niż w poprzednim okresie usuwanie ze stanowisk kierowniczych oraz przenoszenie antysanacyjnie nastawionych pracowników administracji szkolnej oraz kierowników i nauczycieli. W poprzednich latach stosowano te obostrzenia przede wszystkim w stosunku do osób z obozu endeckiego, których było stosunkowo dużo na stanowiskach kierowniczych, w omawianym natomiast okresie usuwano z administracji szkolnej przede wszystkim osoby o zapatrywaniach lewicowych<sup>99</sup>.

Wszystkie powyższe czynniki wpłynęły ujemnie na kształtowanie się oświaty ludowej. Począwszy od 1929 r., a przede wszystkim od lat 1930—1931, uwidocznił się w szkolnictwie powszechnym zastój, a w wielu jego dziedzinach nawet poważny regres. Ponieważ, jak to poprzednio zaznaczyłem, nie przygotowano w latach 1926—1928 odpowiedniej ilości pomieszczeń na przyjęcie do szkół zwiększającej się gwałtownie od 1929 r. liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego, trudno to już było naprawić, gdy fala ta zaczynała uderzać o progi szkolne. Nie sposób już było od razu wybudować czy wynająć odpowiedniej ilości izb lekcyjnych, a poza tym na przeszkodzie stanął również wielki kryzys ekonomiczny. Wstawiono wprawdzie w roku szkolnym 1929/30 do budżetu państwowego sumę

<sup>98</sup> *Posłowie rewolucyjni w sejmie (lata 1930—1935). Wybór przemówień, interpelacji i wniosków*. Kolegium Redakcyjne, Warszawa 1961, s. 407—411; C. Wycech, *Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” 1931—1939*, Warszawa 1966, s. 15.

<sup>99</sup> J. Hajewicz, S. Jaworski, *Kryzys wychowania i oświaty*, Warszawa 1932, s. 64, 65; T. Szczehura, *op. cit.*, s. 121, 151; C. Wycech, *Nauczyciel w walce o demokrację*, Warszawa 1947, s. 53; „Gł. N” 1930, nr 13, s. 236.

15 488 833 zł z przeznaczeniem na zasiłki i pożyczki na budownictwo szkolne dla gmin miejskich i wiejskich, ale kwoty tej nie zdołano w całości za-inwestować, bowiem Ministerstwo Skarbu uruchomiło owe kredyty zbyt późno; w roku budżetowym 1931/32 nie przewidziano w ogóle funduszy państwowych na budownictwo szkolne, a Ministerstwo WRiOP przewidziało tylko 1,5 miliona zł na remonty kapitalne i małe subwencje na dokończenie lub zabezpieczenie niektórych budowli szkolnych, rozpoczętych w poprzednim okresie<sup>100</sup>.

Pozbawione pomocy państwowej, a słabe pod względem ekonomicznym gminy, zwłaszcza wiejskie, nie były w stanie kontynuować w odpowiednim zakresie budownictwa szkolnego, a tym samym choć stopniowo przygotować pomieszczeń dla objęcia obowiązkowym nauczaniem wszystkich dzieci w wieku od 7 do 14 roku życia.

W niektórych gminach i powiatach mobilizowano wszystkie środki samorządowe i społeczne w celu wynajmowania pomieszczeń na izby lekcyjne, czy też stawiano nowe budynki systemem gospodarczym przy pomocy samoopodatkowania i czynów społecznych; jednak przy pogarszającej się sytuacji ekonomicznej nie przybrało to szerszych rozmiarów i w małym tylko stopniu wpłynęło na złagodzenie kryzysu szkolnego<sup>101</sup>.

Złe kształtowała się także sytuacja pod względem etatów nauczycielskich. Dla objęcia nauką szkolną wszystkich dzieci trzeba było od 1929 r. angażować rocznie od 4000 do 4500 nowych nauczycieli; tymczasem na rok szkolny 1929/30 zatwierdzono w budżecie państwowym fundusze tylko na 2605 dodatkowych etatów, a w następnych latach kwoty te ulegały dalszym obniżkom i nie mogło być mowy o zaspokojeniu nawet minimalnych potrzeb kadrowych w szkolnictwie powszechnym<sup>102</sup>.

Według obliczeń Mariana Falskiego trzeba było dla zabezpieczenia nauki szkolnej wszystkim dzieciom, przy istniejącym systemie organizacyjnym, licząc po 60 uczniów na nauczyciela, w roku szkolnym 1928/29 aż 69 329 nauczycieli, w 1932 r. — 82 723; tymczasem wszystkich etatów nauczycielskich i urzędniczych było w szkolnictwie powszechnym w 1928/29 — 63 039, w 1932/33 — 66 875<sup>103</sup>. Niedobór etatów nauczycielskich wynosił po pierwszym okresie kryzysu szkolnego 15 848.

W związku z ogólnym kryzysem gospodarczym oraz depresją w spo-

<sup>100</sup> M. Falski, *Potrzeby*, s. IX; B. Ługowski, *op. cit.*, s. 66. „Gł. N” 1929, nr 29, s. 449, 450; „Towarzysz” 1931, nr 1.

<sup>101</sup> „Gł. N” 1929, nr 29, s. 450, 452; 1931, nr 11, s. 187; *Postowie rewolucyjni*, s. 623.

<sup>102</sup> „Gł. N” 1929, nr 28, s. 434, 1931, nr 1—2, s. 10; „Oświata i Wychowanie” 1930, z. 1, 5, 3, 11—14, z. 7, s. 597; M. Falski, *op. cit.*, s. XVIII—XXV; *Spr. sejm.*, 1928, s. XV/75; B. Ługowski, *op. cit.*, s. 42, 43.

<sup>103</sup> M. Falski, *op. cit.*, s. IX; B. Ługowski, *op. cit.*, s. 166; „Gł. N” 1929, nr 29, s. 450, 452; 1931, nr 11, s. 187.

łeczeństwie zmniejszały się także poważnie fundusze samorządowe na wydatki rzeczowe szkolnictwa powszechnego. Z inicjatywy ZNP komisja zjazdów rad szkolnych przeprowadziła ankietę w sprawie wykonywania budżetów oświatowych przez samorządy szkolne. Okazało się, że najlepiej realizowały budżety szkolne województwa zachodnie oraz ze wschodnich — województwo wileńskie i wołyńskie (ponad 85%). Słabo natomiast finansowały szkoły powszechne takie województwa, jak poleskie, stanisławowskie, warszawskie, które w r. 1930/31 zrealizowały budżety szkolne od 47,5% do 58,8% (powiat grójecki w 25%). Były także takie gminy, które wydatkowały fundusze przeznaczone na szkolnictwo tylko w 10%. Dobrze finansowały szkoły niektóre miasta, np. Radom, Bydgoszcz, Inowrocław, Katowice, Wilno, Łódź, Sosnowiec, Piotrków. Mobilizowali tam często opinię społeczną socjalistyczni i komunistyczni radni i działacze oświatowi. W roku szkolnym 1931/32, w związku z pogłębiającym się kryzysem, obniżono kwoty preliminowane początkowo na szkolnictwo, np. w województwie lubelskim o 26,6%, w województwie wołyńskim o 27,3%, w powiecie chojnickim o 50%, w powiecie hrubieszowskim o 68% i w wielu innych. W niektórych jednak województwach budżety szkolne podwyższono, np. w łódzkim, kieleckim, tarnopolskim, śląskim. Widać z tego, że powodem obniżania świadczeń na rzecz szkolnictwa powszechnego nie zawsze były czynniki wyłącznie natury gospodarczej. Uzależnione to było często od nastawienia władz szkolnych, od pracy samorządów, od wagi, jaką przywiązywały do oświaty czynniki rządzące.

Ogólnie biorąc w latach 1929—1932 nastąpiło wyraźne cofnięcie się w dziedzinie poziomu organizacyjnego i powszechności nauczania w stosunku do okresu poprzedniego. W roku szkolnym 1928/29 było poza szkołą około 121 000 dzieci, w 1932/33 — 737 000, a poza tym dużo dzieci rozpoczęło naukę później niż w 7 roku życia, opuszczało ją przed ukończeniem 14 lat, uczęszczało nieregularnie z powodu braku obuwia, odzienia, nieogrzewania sal szkolnych. Razem według obliczeń ZNP miało być poza szkołą około 1 miliona dzieci. Według Mariana Falskiego na wsi około 50% dzieci 13-letnich nie uczęszczało do szkoły. W myśl oficjalnych danych statystycznych obowiązek szkolny w 1932/33 r. realizowało 91,1%, ale jeśli weźmiemy pod uwagę uczniów klasyfikowanych, to tylko 84,5%, a w województwach wschodnich znacznie mniej, np. na Wołyniu 61,5%. Wybitnie pogorszyły się warunki pracy nauczyciela, szczególnie na wsi. W roku szkolnym 1928/29 przypadało na jednego nauczyciela 53,4 ucznia, w 1931/32 — 61,5 (w miastach 50,6)<sup>104</sup>.

Okólnikiem z dn. 19 marca 1931 r. Ministerstwo WRiOP *W sprawie przystosowania organizacji szkolnictwa powszechnego do potrzeb wzmożo-*

<sup>104</sup> M. Falski, *Kwestie*, s. 28, 31, 35; *Statystyka Polski. Statystyka szkolnictwa*, GUS, Warszawa 1933, s. 10, 11.

nego napływu dzieci szkolnych zmniejszyło liczbę godzin nauczania w różnych klasach, nakazywało łączyć mniej liczne klasy, likwidować szkoły, w których były izby lekcyjne mniejsze od 24 m<sup>2</sup>. Ministerstwo upoważniło kuratorów okręgów szkolnych do likwidowania małych szkół, o ile nie miały odpowiednich pomieszczeń. Można też było w razie braku miejsca w szkole odraczać obowiązek szkolny dzieciom 7-letnim albo usuwać ze szkoły uczniów, będących poza wiekiem szkolnym<sup>105</sup>. Władze szkolne starały się więc przede wszystkim zmniejszać rozmiar kryzysu szkolnego przez zwiększanie pracy nauczycieli, zmuszanie ich do nauczania w gorszych warunkach, obniżając im jednocześnie uposażenie.

Jeśli chodzi o stopień organizacyjny szkół, to pewna tendencja do ich podnoszenia ujawniała się w latach 1928—1930, ale potem nastąpił proces odwrotny; odsetek szkół 7-klasowych od 1931 r. zaczął maleć<sup>106</sup>.

Dobitniej stan szkolnictwa powszechnego przedstawiają sprawozdania działaczy ZNP z niektórych terenów. W województwie np. lubelskim w 1929 r. nie uczęszczało do szkół powszechnych około 30 000 dzieci, w powiecie łukowskim tegoż województwa — 3 000 dzieci, czyli 16% ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, a w powiecie chełmskim aż 28%<sup>107</sup>.

W następnych latach szybko wzrastało w województwie lubelskim obciążenie nauczyciela uczniami. W 1928/29 wynosiło ono 54, w 1932 r. 62, a na wsi 69 uczniów<sup>108</sup>.

Przeciw polityce oświatowej sanacji występowała przede wszystkim opozycja nauczycielska, popierana przez lewicowe ugrupowania polityczne. Szczególnie żywa była działalność lewicowych działaczy społeczno-oświatowych i politycznych w Warszawie. W 1931 r., zwłaszcza po marcowym okólniku ministra wriop, który wskazywał na beztroski, a nawet lekceważący stosunek władz szkolnych do problemów oświaty ludowej, demokratyczni działacze nauczycielscy, jak Władysław Ferenc, Henryk Raabe, Kazimierz Mamczar, Stefan Kopciński, Waclaw Polkowski, Adam Próchnik i inni, pisali specjalne artykuły w prasie, organizowali wiece protestacyjne, aby przedstawić szerszemu społeczeństwu rozmiary katastrofy szkolnej i ukazywać środki zaradcze. Posłowie PPS przedstawili w sejmie projekt ustawy, mającej na celu rozwiązanie sprawy kryzysu szkolnego<sup>109</sup>. Kapitulancka jednak postawa Zarządu Głównego ZNP i akceptowanie przezeń akcji represji i przeniesień w stosunku do najak-

<sup>105</sup> „Gł.N” 1931, nr 34, s. 571.

<sup>106</sup> *Statystyka Polski. Statystyka szkolnictwa*, 1934, s. 9.

<sup>107</sup> M. Marczuk, *Nauczycielstwo lubelskie w walce o wysoko zorganizowaną szkołę powszechną (1926—1932)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1964, nr 1, s. 14.

<sup>108</sup> *Op. cit.*, s. 15.

<sup>109</sup> B. Ługowski, „*Miesięcznik Nauczycielski*” 1935—1937, „Rocznik Historii Czołopiśmiennictwa Polskiego”, t. II, R. 1963, s. 237, 238.

tywniejszych członków opozycji spowodowały, że w początkach 1932 r. osłabły nieco demonstracje w obronie powszechności i demokratyczności nauczania. Opozycja nie rezygnowała ze swych celów, ale przygotowywała się do nowego etapu walki przez utworzenie Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” i inne organizacje.

\*        \*  
\*  
\*  
\*

Jak z powyższych danych i rozważań wynika, problem upowszechnienia szkolnictwa, wiążący się ściśle z jego poziomem, obliczem ideowym, funkcją społeczno-polityczną i ekonomiczną oraz z szeroko pojętą zasadą jednolitości, łączył się w Polsce kapitalistycznej okresu międzywojennego z całokształtem skomplikowanych problemów ogólnopaństwowych i społecznych.

Głównym hamulcem w tworzeniu właściwie pojętego systemu demokratycznej i powszechnej oświaty dla szerokich mas ludowych był przede wszystkim kapitalistyczny ustrój społeczny, niedorozwój sił wytwórczych oraz skupienie władzy w rękach klas posiadających, nie zainteresowanych w podnoszeniu chłopów i robotników na wyższy poziom intelektualny. Jednocześnie trzeba jednak zaznaczyć, że ujemnie na rozwój szkolnictwa powszechnego wpłynęło i szereg innych czynników. Między innymi zaważyła tu smutna spuścizna po zaborach w postaci blisko 10 milionów analfabetów oraz przejęte szkolnictwa o różnym poziomie organizacyjnym, prowadzone w różnych językach i według różnych systemów wychowawczych. Były olbrzymie braki w pomieszczeniach szkolnych, w kadrach, pomocach naukowych. Poza tym w walce o wysoko zorganizowaną szkołę powszechną nie były zawsze bezpośrednio zainteresowane masy chłopskie i robotnicze. W istniejącym systemie ekonomicznym i politycznym nie widziały one interesu w walce o przymusową i długoletnią szkołę powszechną. Jej ukończenie dawało bowiem bardzo małe szanse dalszego kształcenia się w szkołach średnich i wyższych oraz polepszenia sobie bytu materialnego.

Mimo tych i innych trudności trzeba bezstronnie stwierdzić, że postęp oświaty ludowej był w omawianym okresie w stosunku do czasów zaborczych bardzo poważny. W ostatnich latach przed pierwszą wojną światową (1911 r.) uczyło się na ziemiach polskich niespełna 55% wszystkich dzieci w wieku szkolnym, i to przeważnie w języku obcym, oraz w większości wypadków w szkołach najniższego stopnia organizacyjnego (w zaborze rosyjskim od 1- do 3-letnich), natomiast w 1932 r. szkołą powszechną objęto blisko 94% dzieci w wieku od 7 do 14 roku życia, w których przeciętny kurs nauki wahał się od 5 do 6 lat. W 1920 r. pracowało

w szkołach powszechnych około 50 000 nauczycieli, w tym około 45% niekwalifikowanych, natomiast w roku szkolnym 1931/32 — 76 145 nauczycieli kwalifikowanych, w tym 10% z wykształceniem powyżej średniego.

W związku z rozbudową szkolnictwa powszechnego i pracą oświatową wśród dorosłych zmniejszył się w poważnym stopniu odsetek osób nie umiejących czytać i pisać. W 1911 r. w zaborze pruskim było 2,5% analfabetów, w zaborze austriackim 40%, w b. Królestwie Polskim 57%, a na wszystkich ziemiach polskich w 1918 r. około 40%, natomiast w 1932 r. liczba ta spadła do 20%<sup>110</sup>.

Należy obiektywnie stwierdzić, że pewien wkład do rozbudowy szkolnictwa początkowego w Polsce międzywojennej dały ówczesne rządy burżuazyjne i władze oświatowe, które miały w tym interes z punktu widzenia ekonomicznego, militarne go i społeczno-politycznego (podporządkowanie mas ludowych swoim rządóm). Głównym jednak motorem i czynnikiem, który przyczynił się nie tylko do upowszechnienia szkolnictwa początkowego, ale podniesienia go na wyższy poziom organizacyjny i dydaktyczno-pedagogiczny, były lewicowe ugrupowania polityczne i postępowe organizacje nauczycielskie.

#### КЛЕМЕНС ТШЕБЯТОВСКИ

#### ПРОБЛЕМА ВСЕОБЩНОСТИ ОБУЧЕНИЯ В ПОЛЬШЕ В 1918—1931 ГОДАХ

##### Сокращенное изложение

Вопрос о развитии всеобщего образования в объеме начальной школы был одной из главных проблем польского государства, ставшего в 1918 году независимым. Всеобщность народного просвещения сочеталась с попытками переустройства школьной системы в структурном и программном отношениях.

Полную реализацию всеобщности народного образования тормозили экономическое недоразвитие страны, господствовавшие в ней капиталистические общественные отношения и унаследованная от захватчиков отсталость в деле просвещения (около 10 миллионов неграмотных).

В 1918—1931 годах обозначился заметный рост степени развития начального образования по отношению к предшествующему периоду (до 1914 года), в особенности в городах, благодаря, в частности, мероприятиям органов самоуправления. Намного хуже представлялось положение в сельских местностях. В своем стремлении к увеличению экономического и военного потенциала страны и к воспитанию покорных граждан буржуазные правительства были вынуждены заботиться о развитии всеобщего начального образования. Делали они это, прежде всего, путем количественного развертывания сети слабоорганизованных всеобщих начальных школ.

<sup>110</sup> J. Kulpa, *op. cit.*, s. 13, 14; S. Michalski, *Szkolnictwo powszechne i zakłady kształcenia nauczycieli w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, Poznań 1962, s. 173.

Главной двигательной силой развития начального образования были левые политические группировки и прогрессивные учительские организации, которые в то же время стремились к повышению организационной ступени начальных школ как базы для средних учебных заведений.

*Перевел Сергей Кельнич*

KLEMENS TRZEBIATOWSKI

#### UNIVERSALITY OF EDUCATION IN POLAND IN THE PERIOD 1918—1931

##### Summary

With the restoration of Poland's independence in 1918, the universality of elementary education became one of the major problems of the state administration. In solving this problem, attempts were also made to reform the school system in its structure and curricula.

There were difficulties in making education truly universal on account of the country's economic backwardness, the capitalist social relations, and the number of illiterates (some 10 millions) left over from the period of partitions.

Compared with the pre-1914 period, primary education became much more widespread between 1918 and 1931, particularly in the towns, where much was done by local government to this end. The situation was far less propitious in the countryside. In striving to increase the country's economic and military potential and to bring up loyal citizens, the bourgeois rulers of Poland found it advisable to disseminate primary education. Their principal means was to increase the numbers of underdeveloped schools with only one or a few teachers at most. The chief motive force of the dissemination of primary education were left-wing political groupings and progressive teachers' organizations which strove to develop the organization of primary schools as a springboard to secondary education.

*Translated by B. Jankowski*